DZIŚ 16 STRON DRUKU — DODATKI: „LITERATURA I SZTUKA" — SZACHY

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XIII. Kraków, poniedziałek 10 lutego 1930 Nr. 36

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Koło Żydowskie wobec budżetu

Kraków, 9. lutego

(Th.) Zdaje się, że w starej Austrji zrodziła się dziwaczna teorja, że budżet jest koniecznością państwową, a jako taki nie powinien być traktowany jako przedmiot sporu między parlamentem a rządem. Starzy austrjaccy hofraci w ten sposób chcieli skaptować część parlamentu dla głosowania za budżetem, że głosili tę zasadę „państwową" i podnieśli budżet do rangi t. z. „Reichsunmittelbarkeit". Ponieważ symbolem „państwa" był właściwie jedynie sam cesarz, względnie dynastja, a z cesarzem jakoś partje na ogół chciały dobrze żyć, więc istotnie nieraz tak się dyskusja budżetowa kończyła, że wyrażało się nieufność rządowi, a głosowało za budżetem. Cesarz jako państwo dostawał zazwyczaj budżet, chociaż jego ministrowie w ostatnich kilku dziesięcioleciach właściwie nigdy nie rozporządzali większością.

Ta koncepcja była tak samo sztuczna i nieprawdziwa, jak nią była sama konstrukcja monarchji naddunajskiej w ostatniem stuleciu, odkąd narody w niej zespolone stały się dojrzałemi do pełnej państwowej samodzielności. Jak całe państwo stało się z czasem tworem wyłącznie dynastycznym, tak wszelkie teorje państwowe, w niem sztucznie hodowane, a tak samo niemal cała praktyka mocarstwowa przybrały charakter i dźwięk dynastyczny, względnie monarchiczny, — a jeszcze dokładniej: wszystko było zastosowane ad personam, do osoby niewątpliwie popularnego przedostatniego monarchy.

Rzecz jasna, że taka teorja o „konieczności państwowej", której nie wolno dotyk ć, jest z gruntu fałszywa i zupełnie w nowoczesnym ustroju i nastroju państwowym nie do utrzymania. Właśnie w budżecie wyraża się charakter państwa, a co do tego zasadniczego charakteru są zdania mocno podzielone. W cyfrach budżetu, w samych już pozycjach wyraża się pewna tendencja, a tej tendencji przez rząd wytyczonej wolno śmiało nie uznać, przez co się z pewnością nie neguje państwa, jako całości. Budżet jest całą pełnią władzy, którą parlament składa w ręce rządu, a jeżeli się do tego rządu z tej czy innej przyczyny niema zaufania, to trudno żądać, ażeby się go uposażyło w tę pełnię władzy. Odmówienie budżetu jest tedy zawsze aktem przeciwrządowym, ale nigdy nie jest, względnie nie musi być skierowanym przeciw państwu.

Toteż nigdzie na świecie nie głosi się koszlawej teorji o „konieczności państwowej", tylko u nas, dokąd ona została żywcem przejęta ze starej Austrji. Czas już najwyższy, ażebyśmy się i pod tym względem znormalizowali i nie straszyli dużych dzieci brakiem patrjotyzmu tam, gdzie idzie wyłącznie o opozycję wobec rządu.

Ale — nietylko opozycja wobec rządu może być powodem odrzucenia budżetu. Może nim być zupełnie dobrze i prosto sama opozycja wobec budżetu jako takiego. Jeśli rząd przedkłada budżet, który krzywdzi pewną kategorję obywateli, obciążając ją niesłusznie nieproporcjonalnie więcej, aniżeli inne kategorje obywateli, to rzeczą jest jasną, że przedstawiciele pokrzywdzonych powiedzą rządowi: Quod non! Nie chcemy podnieść ręki przeciw tym, którzy nas tu posłali, ażebyśmy ich bronili, a nie, ażebyśmy pomagali ich krzywdzić. Nigdy żaden rozsądny i sprawiedliwy człowiek nie będzie się w takiem postępowaniu dopatrywał aktu wrogiego, tylko będzie go osądzał słusznie i sprawiedliwie jako — powiedzmy: — odruch samoobrony, lub nawet tylko samozachowawczy.

Zapytajmy się:

Czy Żydzi mogą głosować za budżetem, jak go rząd wniósł, a jeszcze gorzej, jak go komisja budżetowa opracowała? Chyba nikt nie powie, że reprezentanci zubożałej, gospodarczo niemal doszczętnie zniszczonej ludności żydowskiej mogą uchwalić ze spokojnem sumieniem straszliwe ciężary, przekraczające trzy miljardy złotych.

Weźmy choćby pobieżnie parę cyfr:

Daniny publiczne wynoszą 1.436.075.000 zł. Z tego przypada na podatki bezpośrednie kwota 668 miljonów. Co to znaczy ta ogromna kwota? To znaczy właściwie w znacznej większości podatek miast. Składa się ta kwota bowiem z podatku przemysłowego, dochodowego, podatku od rent, należytości za grzywny i egzekucje, od setki zwłoki, podatku wojskowego. To są przeważnie daniny miejskie. Wieś partycypuje w daninach bezpośrednich częściowo w podatku dochodowym, w podatku gruntowym, którego ściąganie nie jest nadzwyczajnie sprężyste, no i odrobinę także w podatku od nieruchomości. Podatek przemysłowy, ten słynny podatek najdokuczliwszy, który ani fiskalnie, ani podatkowo-etycznie nie jest usprawiedliwiony, obciąża wyłącznie miasta, a w miastach z pewnością w jakich 2/3 — Żydów. A to Żydów biednych, małych kupców, nawet głodujących kramarzy.

A z tym podatkiem komisja zrobiła brawurowy kawałek. Rząd sam, który jednak, choć jest mocno zmieczulony, musi dosłyszeć skargi i żale podatników, postanowił w tym roku preliminować tylko tyle, ile w ubiegłym roku podatkowym, a zatem „tylko" 250 miljonów. Komisja jednak która chciała rządowi zablokować ewentualne nadwyżki i zmusić go do wydatkowania tych nadwyżek w pewnym, z góry określonym kierunku, odrazu podwyższyła tę pozycję o 100 miljonów. A teraz czego mamy się spodziewać? Czy urzędy podatkowe będą takie łaskawe nie ściągać więcej, jak rząd pierwotnie preliminował, skoro mają możność ściągać tyle więcej? Z natury rzeczy — urzędy podatkowe ściągają ile tylko mogą, a mają w tym wypadku z góry już błogosławieństwo sejmu, a zatem reprezentacji ludu. Naturalnie — większość centrolewu, złożona z chłopów i robotników, przerzuca cały ciężar, lub większą część, na miasta i na — „kapitalistów". Tym nieszczęsnym „kapitalistą" jest właśnie w znakomitej większości żydowski kramarz i żydowski mały rzemieślnik, któremu wyciska się ostatnią kropelkę substancji ekonomicznej. Jest chyba już dzisiaj niewątpliwie ustalone, że podatek obrotowy nie może być przerzucony na konsumenta ostatniego wobec ogromnej konkurencji i szalenie osłabionej siły nabywczej, a jest płacony z „kapitału". Czy ktoś już kiedyś próbował zrobić rachunek „infinitezymalny", na jak długo ów kapitał może starczyć? Ilość 5 i pół miljona zaprotestowanych weksli daje na to pytanie odpowiedź zastraszająca: Już tylko blankiet wekslowy pozostał jedynem źródłem, z którego się czerpie. A to źródło musi szybko wyschnąć. A może już wyschło...

Ot tak wygląda budżet po jednej stronie — po naszej biernej stronie. Czynnej strony my prawie w nim nie mamy. Ani w postaci płac urzędników, ani w formie subsydjów takich, czy innych. Ot — drobiazg nauczony, a to jest wszystko.

Za takim budżetem my głosować nie możemy.

Więc co? Czy głosować przeciw budżetowi?

Otóż tu właśnie podnosi się refleksja, której odrzucić nie można. W głosowaniu przeciw budżetowi wyraża się wymownie niedwuznacznie chęć obalenia rządu. A Żydzi nie chcieliby obalić rządu p. Bartla.

O naszym stosunku do p. Bartla tu już wiele razy była mowa. Nasi czytelnicy wiedzą doskonale, że obecny premjer właściwie dla Żydów jeszcze nic pozytywnego nie zrobił. Ale wiemy z drugiej strony, że nie mamy w nim zasadniczego przeciwnika. P. Bartel może się dla nas nie „zabija", ale psychologicznie byłby zdolny w pewnych warunkach jednak pozytywnie i życzliwie rozważać nasze postulaty, które przecież zasadniczo uznaje. Wiemy też, że osoba p. Bartla w rządzie oznacza dążenie do pacyfikacji kraju, a to chyba także leży w naszym interesie, jak zresztą w interesie całej spokojnej i spokojnie pracującej ludności. Z tego zaś wynika, że nie chcemy p. Bartla utracić. A skoro tego nie chcemy, to nie powinniśmy uczynić takiego gestu, któryby był tłumaczony, jako akt wrogi przeciw p. premjerowi. My chcemy czekać — oczywista nie w nieskończoność — a nuż przecież znajdzie chwilkę czasu zastanowienia się nad naszem ciężkiem położeniem. Może jednak coś obmyśli i pocznie działać.

Nie mogąc głosować za budżetem, a nie chcąc głosować przeciw — cóż tedy pozostaje? Pozostaje to, co zasadniczo jest mocno niemiłe, ale w danym wypadku stanowi jedyne wyjście — wstrzymać się od głosowania.

Tak też powinno Koło Żydowskie zadecydować. Logika faktów i stosunków jest taka ścisła i żelazna, że poprostu nie można dojść do innej konkluzji. Należy się spodziewać, że Koło Żydowskie nie uchyli się od przekonywującej siły tej właśnie logiki faktów.

Burzliwy przebieg dyskusji

nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych

(Telefonem od naszego korespondenta)

B. B. atakuje marszałka

Warszawa, 8. 2. (Sin) Klub BB rozpoczął ofenzywę przeciwko marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu. Dziś rano ukazał się w „Gazecie Polskiej" niesłychanie ostry artykuł, skierowany przeciwko p. Daszyńskiemu. W związku z tem pozostaje też dzisiejsza napaść posła Kościałkowkiego który na wstępie posiedzenia zabrał głos, protestując przeciwko rzekomo stronniczemu prowadzeniu obrad przez marszałka Daszyńskiego.

„Wypraszam sobie!"

Marszałek Daszyński: Wypraszam sobie podobną krytykę. Nie wolno panu krytykować urzędującego marszałka. Na przyszłość będę żądał dosłownego tekstu deklaracyj poselskich. Uważam za nielojalność takie wystąpienie! (Wrzawa na lewicy, pod adresem posła Kościałkowskiego padają okrzyki: prowokator! Wstydziłby się pan! To przeznaczone na eksport!).

Budżet ministerstwa spraw wewnętrznych

Po tem burzliwem intermezzo przystąpiono do obrad nad budżetem min. spraw wewnętrznych. Dyskusja obracała się głównie dookoła problemu mniejszości narodowych, przyczem niejednokrotnie dochodziło do burzliwych awantur.

Referent poseł **Putek** (Wyzw.) stwierdza z zadowoleniem, że na 300 kwestyj poruszonych na komisji rząd załatwił już przynajmniej sto m. in. doczekała się załatwienia ważna sprawa paszportowa. Mowca zwraca uwagę na niepomyślny fakt, że dziesięciu aktywnych oficerów sprawuje naczelne kierownictwo w ministerstwie. Dalej podnosi mowca z zadowoleniem, że minister w swem pierwszem przemówieniu podkreślił konieczność apolityczności i praworządności administracji. To stanowisko p. ministra spotkało się z uznaniem wszystkich stronnictw a nawet stronnictwa rządowego (wesołość).

W dyskusji pierwszy zabiera głos poseł **Dyboski** (BB), który porusza przedewszystkiem sprawy zdrowotne, domagając się m in poparcia rządu dla Zakopanego.

Rozgoryczenie na kresach

Poseł **Dzięgielewski** (PPS) oświadcza: Rządy sanacyjne nietylko nie rozwiązały sprawy mniejszości narodowych, ale cofnęły to rozwiązanie. Organa tajnej policji wplątane są w sfery bandyckie. Prawo zrzeszania się nie istnieje. Samorząd jest parodją. Panuje całkowita samowola policji. Stosunki te doprowadzają ludność kresową do rozpaczy. Nie dziwota, że ludność ta ciąży ku wschodowi.

Osławiony „pogromca" ma głos

Z kolei zabiera głos osławiony autor interpelacji w sprawie „pogromu" urządzonego rzekomo przez Żydów w Lidze, poseł **Harusiewicz** (Ch D.) który oświadcza m in., że największą winą obecnego rządu jest nieuszanowanie honoru narodowego. B. premjer Świtalski oświadczył w swem przemówieniu, że gdyby na czele rządu stał członek stronnictwa narodowego dopuściłby do ekscesów antyżydowskich Jest to zniewaga narodu polskiego. Zdaniem mowcy, przez cały czas nie było(?) ekscesów antyżydowskich w Polsce, ale za czasów rządów pułkownikowskich doszło do ekscesów antypolskich przez Żydów(?) w Lidze i we Lwowie.

Przemawia dalej poseł **Kuzyk** (Ukr.) i **Wierciak** (kl. nar.), który występuje ostro przeciwko staroście Klotzowi we Lwowie, oskarżając go o masakrę młodzieży polskiej.

Tajemnicza afera Sieczki

Ostre przemówienie wygłasza poseł **Dąbski** (Str. Chł.), który oświadcza: W Polsce zapanowały stosunki średniowieczne. Mówca przypomina wczorajsze zamordowanie Sieczki (donosimy o tem na innem miejscu, — Uwaga Red.) i protestuje przeciwko tego rodzaju załatwianiu porachunków partyjnych. Zobaczycie co z tej Sieczki jeszcze wyniknie! Wytworzyły się stosunki, które potępiamy wszyscy z wyjątkiem jednego stronnictwa. Wreszcie zarzuca mowca ministrowi Józewskiemu, iż ulega wpływom pułkownika Pieracka, Sławoja-Składkowskiego, Stamirowskiego i Ducha.

W dalszym ciągu przemawia poseł **Kiernik** (Piast), który skarży się na nadużycia policji, przytaczając szereg jaskrawych faktów.

Na tem posiedzenie przerwano.

Burza

Na posiedzeniu popołudniowem zabierali w dalszym ciągu głos posłowie: **Katuliński** (Kl. niem.) **Roguszczak** (N. U. R.-. Do niesłychanych awantur doszło podczas przemówienia posła **Ładyki** (soc. rad. ukr.-, który bardzo ostro atakuje Ukraińców, zasiadających w klubie BB, zwłaszcza posłów Bogusławskiego i Sahejdę. Przemówieniu temu towarzyszyła piekielna wrzawa na ławach klubu ukraińskiego. Pod adresem obu posłów padają okrzyki z ław ukraińskich: Chruń! Do większych jeszcze awantur doszło, gdy poseł Ładyka oświadcza: **Kapitalna by ła odpowiedź ministra na komisji budżetowej na okrzyk posła Lewickiego, który zawołał: My ogarniamy już Wołyń i pójdziemy dalej! Minister odpowiedział: Nie dojda panowie nigdy! Możnaby to rozumieć w ten sposób — oświadcza mówca — że Undo nie dojdzie na Wołyń.**

W tem miejscu przerywa mowcy min. Józewski: **Rozumiałem to w ten sposób, że Berlin nie dojdzie na Wołyń!**

Słowa te, oskarżające Undo o działanie pod wpływem Berlina wywołują piekielną wrzawę na ławach klubu ukraińskiego. Posłowie ukraińscy gwałtownie biją w pulpity i wygrażają się dłońmi w stronę ministra. Urzędujący wicemarszałek Róg nie może opanować sytuacji.

Padają okrzyki: Przywołać ministra do porządku!

Wicemarszałek Róg: Proszę o spokój, gdy otrzymam stenogram, poczynię odpowiednie kroki.

Poseł Lewicki (Kl. ukr.) woła: Pan Józewski uda je naszego przyjaciela, jako b. minister U. N. R.. (pierwszej republiki ukraińskiej).

Wrzawa wzmaga się z każdą chwilą. Poseł Lewicki woła całej pod adresem ministra: **Pan brał pensję z Berlina, jako wiceminister w rządzie Petlury!**

Minęło sporo czasu, zanim nastąpiło uspokojenie, poczem dopiero można było przystąpić do dalszej dyskusji.

Przemawiają jeszcze posłowie: **Tempka** (Ch. D.), **Czuczmaj** (Selrob) i inni, poczem zabiera głos minister **Józewski**, odpowiadając na zarzuty oponentów.

Minister oświadcza m. in., że nie miał zamiaru oskarżać cały obóz ukraiński o uleganie wpływom Berlina i miał na myśli tylko elementy wywrotowe.

Budżet min. przemysłu i handlu

Z kolei przystąpiono do dyskusji nad budżetem min. przemysłu i handlu. Po referacie posła Kaczanowskiego (PPS) zabrał głos poseł Wiślicki (BB), który oświadcza, że system podatkowy gnębi teraz wszystkich, ponieważ jednak Żydów wcześniej za często bić, sytuacja ich jest znacznie gorsza.

Dobry humor posła Diamanda

Pełne humoru przemówienie wygłasza poseł **Diamand** (PPS), który oświadcza m. in.: Był czas kiedy u nas zaczęto operować „wykresami". To mi przypomina owego służącego, który posłany przez pana dla stwierdzenia prognozy co do pogody, wrócił z odpowiedzią, że **barometr idzie w górę, a deszcz pada na dół.** (huczna wesołość).

Mowca oświadcza w dalszym ciągu, że nie osiągniemy polepszenia gospodarczego, jeśli nie dojdzie do całości politycznych stosunków. Czemu po klęsce jakiej doznali pułkownicy...

Pos. Kierzkowski (BB) przerywa: Tych pułkowników niema wcale.

P. Diamand: To byłaby najmilsza wiadomość w tym roku. Gdyby Polska dowiedziała się o tem, odetchnęłaby z ulgą. Jestem — oświadcza dalej pos. Diamand — jednym z najstarszych etatystów w Polsce, ale teraz boje się własnych dzieci, zwłaszcza gdy były na wychowaniu u wysokiego rządu.

W dalszym ciągu przemawia minister Kwiatkowski, poseł Zalewski (Klub nar.) i poseł **Eisenstein** (Koło Żydowskie), który skarży się na ucisk podatkowy stosowany wobec handlu żydowskiego.

Budżet min. skarbu

Z kolei przystąpiono do dyskusji nad budżetem min. skarbu. Referuje p. Rybarski (Kl. nar.) W chwili gdy oddajemy numer do druku obrady trwają.

Ofenzywa na całej linji

B. B. przeciwko marszałkowi Daszyńskiemu

Warszawa, 8. 2. Sin **Na dzisiejszem tajnem posiedzeniu klubu BB. uchwalono zredagowany przez posła Kościałkowskiego ostry wniosek przeciwko marszałkowi Daszyńskiemu. Szczegóły wniosku nie są znane. Ma to być demonstracja bliżej nieokreślona, która znajdzie wyraz na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu.**

Na tem samem posiedzeniu uchwalili posłowie BB. demonstracyjnie zrzec się uprawnienia nietykalności poselskiej.

* * *

Warszawa, 8. 2. (N) Dzisiejszy „Głos Prawdy" zamieszcza artykuł wstępny, pełen napaści na marszałka Sejmu. Artykuł kończy się słowami:

„Klub BBWR wykazuje istotnie niesłychaną cierpliwość, tolerując tego rodzaju stan rzeczy. **Posła da bowiem tego rodzaju siłę na to, aby uniemożliwić p. Ignacemu Daszyńskiemu przewodniczenie obradom w każdej chwili — i według naszego zdania ma po temu słuszne i dostateczne racje".**

Nadzwyczajna sesja komisji mandatowej

Genewa, 8. 2. (ŻAT) Sekretarjat Ligi Narodów donosi, że 2. kwietnia otwarta zostanie nadzwyczajna sesja komisji mandatowej. Jest to termin przypuszczalny, ponieważ niewiadomo czy do tego terminu brytyjska komisja śledcza nadeśle swe sprawozdanie.

23. marca zbiera się komitet administracyjny

Nowy Jork, 8. 2. ŻAT. Prezydent Warburg ogłosił dziś oficjalnie, że termin sesji komitetu administracyjnego Agencji Żydowskiej wyznaczony został na 23. marca.

Ordynacja wyborcza Asefat Haniwcharim

Jerozolima, 8, 2 ŻAT Rząd palestyński zatwierdził przedłożony projekt ordynacji wyborczej do Asifat Haniwcharim. Jest to reprezentacja żydostwa palestyńskiego na podstawie zarządzenia z r. 1927 o organizacji gmin żydowskich Zgodnie z ordynacją wyborczą do Asifat Haniwcharim korzysta z czynnego prawa wyborczego każdy członek gminy żydowskiej w wieku powyżej lat 20, z biernego prawa powyżej lat 25. Prawo wyborcze posiadają również Żydzi nie obywatele palestyńscy.

Odbudowa żydowskiego Hebronu

Jerozolima, 8. 2. ŻAT. Komitet pomocy dla ofiar wypadków sierpniowych w Palestynie postanowił rozpocząć odbudowę dzielnicy żydowskiej w Hebronie, zwiększona została również obecnie pomoc dla ofiar wypadków w Hebronie. Komitet opracowuje plan powrotu Żydów do Hebronu.

Przywódca bojkotowców arabskich na wolności

Jerozolima, 8. 2. ŻAT. Znany szeik Muzafar, aresztowany został jako kierownik kampanji bojkotowej, zwolniony został obecnie wraz z szeregiem innych agitatorów bojkotowych po złożeniu depozytu. Towarzystwo muzułmańsko-chrześcijańskie zorganizowało przyjęcie na jego cześć.

Sprawa Czechowicza

Warszawa. 8. 2. Na wtorek zostało wyznaczone posiedzenie komisji budżetowej jako specjalnej komisji do rozpatrzenia wniosku o pociągnięcie b. min. Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu. Poseł Liebermann, jako referent przedstawił uchwałę Trybunału Stanu.

Warszawa. 8. 2. Senacka komisja prawnicza większością 7 głosów BB przeciwko 5 postanowiła zgłosić na plenum wniosek o odrzucenie całego projektu ustawy, uchwalonej przez Sejm, w sprawie zmiany ustawy o wydawaniu „Dziennika Ustaw".

OSYP DYMOW.

William Fox

Jak wiadomo, znajduje się sławny magnat filmowy Fox w znacznych trudnościach finansowych.

Nie jest to tak łatwą rzeczą dorabiać się w **Ameryce miljonów.** Rzeczą jeszcze może **trudniejszą jest** utrzymać pieniądze.

Walka na śmierć i życie, prowadzona przez **„hjeny" kapitału** między sobą. zaczyna przybie**rać zatrważające rozmiary.** Walki toczą się za **kulisami, a szeroka publiczność słyszy tylko mniej lub** więcej przytłumione jęki, częstokroć **też ostatnie już rzężenia agonji. Istotne przyczyny** finansowej śmierci „wielkiej jakiejś ryby" **pozostają** zwykle za woalem mgły i ulegają **wypaczeniu.** Szerokiej publiczności, światu **nie trzeba** znać prawdy. Są to prywatne spra**wy miljonerów.**

Kiedy amerykańskie dzienniki rozpoczynają **przeciw** jakiemuś ze znacznych nazwisk hecę, **znaczy to, że jest on skazany na śmierć.** Gdzie **zapadł wyrok?** Oto ci, którzy są jego sprawcami, **pozostają** aż do ostaniej chwili w ukryciu. Metoda ich przypomina wenecjańską „Ra**dę dziesięciu"** w czarnych maskach. Skazanego **na zagładę** wypiera się z życia powoli, systematycznie i niemiłosiernie, a **potem** objaśnia się **opinji publicznej: „Umarł śmiercią naturalną".**

Tak „umierają", t. zn. w taki **sposób** schodzą z areny politycznej osobistości, których nazwisko posiadało w całym świecie żywy oddźwięk. **Tak** zatapiają się w **nędzy,** w mroczną nicość, ci, którzy wczoraj jeszcze byli dumnymi królami przemysłu. Nie toną sami — pcha się ich w odmęty. Biada temu, który ściagnał na siebie uwagę i niełaskę „Rady dziesięciu"! Nie chcę przytem wcale twierdzić, że jest ich naprawdę „dziesięciu" i że w istocie istnieje jakaś rada.

Przed kilku laty Charlie Chaplina, ów wielki genjusz filmowy, tego zdecydowanego ulubieńca nietylko Ameryki **ale** i reszty świata, poprostu niemal zadusiła jakaś za kulisami piętrząca się ręka. Żona Chaplina wdrożyła przeciw niemu proces rozwodowy: obwiniano go o wszystkich siedem grzechów głównych; sąd, adwokaci i inni biorący w procesie udział ludzie pozbawiali go olbrzymich sum. Chaplin bliski był już niemal rozchorowania się, a pewnego wieczora wykrzykiwali już sprzedawcy gazet na Broadwayu: „Samobójstwo Charlie Chaplina"....

Ale ten proces rozwodowy był tylko wysuniętym dla szerokich mas sztafażem, dla stojących na zewnątrz. Za tem toczyła się jednak krwawa walka magnatów filmowych z Chaplinem, który nie chciał tańczyć wedle wskazówek magnatów filmowych i stał się zbytnio samodzielny. Ale, jak wiadomo, nie udało się zniszczyć tego człowieka.

Dziś znajduje się na czarnej liście śmierci inna wielkość kinowa, William Fox. Zwartą falangą rzucają się nań „rekiny i lwy" kapitału i grożą, że go pochłoną. Z odwagą zwątpienia walczy Fox o dzieło swoje, o nazwisko, o kapitał, być może — o życie.

* * *

Przed kilku laty spędziłem z Willianem Foxem ciekawą noc.

— Ma pan na dziś zaproszenie do klubu aktorów, powiedział mi zaprzyjaźniony ze mną artysta. Wszyscy aktorzy tam będą. Oczekujemy Williama Foxa.

— Z jakiej okazji?

— Nie wiem. Chce wygłosić przemówienie. Zebranie zaczyna się o wpół do dwunastej.

O wpół do dwunastej w nocy był klub aktorów na East-Side przepełniony. Artyści sceny, dyrektorzy teatrów, reżyserzy. Napływali wciąż nowi ludzie „z fachu". Olbrzymi stół nakryto do kolacji. Nikt nie siadał: czekano na honorowego gościa.

Zjawił się mężczyzna małego wzrostu ze zmęczonym wyrazem twarzy. Znużone, roztargnione, nieobecne patrzały ciemne oczy wokół siebie. Włosy na wysokiem czole były już mocno przerzedzone. Nad górną wargą czarny, krótko przystrzyżony wąs, niezbyt charakterystyczne usta, powolne ruchy. Czyniło trochę przykre wrażenie. że nie przyszedł sam, ale w asyście sksretarzy — zdaje mi się, że było ich czterech — miłego, rzetelnego i jak się zdawało, bardzo ruchliwego towarzysza. Otaczał go niby świta dworska, niby przyboczna gwardja.

Zasiedliśmy do stołu. Wyznaczono mi miejsce naprzeciw gościa. Starym, kiepskim zwyczajem począłem go szkicować. Natychmiast poprosił mnie sekretarz przyjaźnie i napółżartobliwie, bym mu pokazał rysunek. W ten sposób wdałem się z Foxem w rozmowę, rozmawialiśmy o teatrze i o aktorach.

Głośne stuknięcie nożem w talerz — amerykański sposób proszenia o spokój — zapowiedziało, że William Fox chce przemawiać.

Nie treść przemówienia była rzeczą zdumiewającą. Powiedział, że w Ameryce istnieje duża ilość najrozmaitszych towarzystw i instytucyj dobroczynnych. Ale ich aparat pochłania olbrzymie sumy. Z tego też powodu winne wszystkie te instytucjeześrodkować się w jedną wspólną organizację, ze wspólnym aparatem. Możnaby tą drogą dużo zaoszczędzić i zaoszczędzone sumy przeznaczyć na właściwy cel, na jaki je ofiarowano. Zebrani tu mieliby zacząć tę akcję i urządzić zbiórkę. On, Fox, zaofiaruje 10 procent sumy zebranej przez wszystkich pozostałych.

Rozsądna i praktyczna w sobie idea zatem. Zdawało się tylko rzeczą osobliwą, że mowca

przeszedł tak nagle z kina na filantropję. Ale William Fox mówił głośno i namiętnie w dalszym ciągu:

„Wyrosłem w biedzie, jestem synem East-Side. Znam wielu z nich od dzieciństwa. Jako chłopak bez grosza, wśliznąłem się na galerję i widziałem, jak pan gra, Mr. A. (zwrócił się przytem do sędziwego, znanego aktora). Znam nędzę. Jest okropna! Ileż to sierót jest dziś na świecie!"

I nagle wybuchnął szlochem. Łzy spadały mu po policzkach. Nie ścierał ich, mówił dalej, przezwyciężając się i wprawiając nas w nerwowy niepokój.

„Ulżyjcie doli sieroty, dajcie im możność stania się ludźmi. Wielu wśród nich, to może wielcy, znakomici ludzie przyszłości. Bez waszej pomocy pójdą na marne...!"

I znów zapłakał gorzko, długo i szczerze.

Nigdy nie widziałem płaczącego Amerykanina. Nawet na pogrzebach. Ale na bankiecie, przy uroczystym stole, pośród towarzyskiej pogody mieć przed sobą szlochającego człowieka, było rzeczą przykrą. Pojąłem, że Fox to człowiek o zupełnie rozstrojonych nerwach, zmęczony, histeryczny, chory prawie człowiek.

Ale przemówienie jego podziałało. W kilku chwilach zebrano 14 tysięcy dolarów, to znaczy, że tyle „subskrybowali" zebrani. Kiedy doniesiono Foxowi o rezultacie, znów zapłakał i powtórzył przyrzeczenie uiszczenia 10 procent, to jest 1.400 dolarów.

Potem odszedł. Znowu zagasły, przybity, posępny i wypłowiały, a sekretarze otoczyli go jak gwardja przyboczna.

* * *

Dziś donoszą gazety, że Fox „zbudził się z letargu" w walce z przeciwnikami na Wall Street, którzy zamierzają strącić ostatnie to niezależne przedsiębiorswo filmowe. Właśnie takie wrażenie odniosłm wtedy. Zdawał się popadać w apatję i wybuchał, budząc się, szlochem.

Czy trzeba powiedzieć, że „subskrybowanych" wtedy 14.000 dolarów nie wpłacono w istocie ani centa? Wrażenie owego histerycznego, niemal epileptycznego przemówienia Foxa zniknęło jeszcze tego samego wieczora. Przemówieniu temu brakowało, tak, jak zresztą i mowcy, zdrowej siły życia.

Nie usłyszałem też nigdy potem, o jakiemś wspólnem „centrum towarzystw dobroczynności".

A co usłyszy się o jego walce o byt, jaką teraz rozpoczął apelem do całej Ameryki, na pięć minut przed ścięciem go?

ROZMAITOSCI

Spór spadkowy w rodzinie Carusa

Nowojorski trybunał apelacyjny rozstrzygnął onegdaj spór między wdową, bratem i dwoma synami Carusa z jednej, a jego małoletnią córką z drugiej strony. Pierwsza instancja przyznała mianowicie córce Carusa, Glorji dwie trzecie dochodów z tantjem gramofonowych i dwie trzecie dobra Carusa położonego w New Jersey. Tantjemy z płyt gramofonowych wynoszą rocznie miljon dolarów. Przeciwko temu orzeczeniu pierwszej instancji wnieśli wyżej wymienieni spadkobiercy Carusa skargę apelacyjną, powołując się na to, że w myśl uchwały sądu włoskiego przysługuje małoletniej Glorji Caruso prawo tylko do połowy spadku, podczas gdy wdowa, brat i dwaj synowie Carusa mają mieć po jednej ósmej. Trybunał apelacyjny przychylił się do żądania powodów i uchylił orzeczenie pierwszej instancji.

Czy należy długo spać?

Odpowiedź na to pytanie, tak często zadawane przez hygjenistów, nie jest łatwa.

Zdaje się, że i tu, tak jak i w licznych innych zagadnieniach, tyczących się zdrowia, wszystko zależy od danego organizmu

Wielu mężom wybitnym na polu nauki, sztuki, techniki, czy polityki, starczy sen pięcio lub sześciogodzinny. O Fryderyku Wielkim twierdzono nawet, że nigdy nie sypiał więcej, niż cztery godziny na dobę.

Z najnowszych wszakże badań przedsięwziętych w tym kierunku, wynika, że natężenie nerwowe życia nowoczesnego skłania do przedłużania godzin snu.

Słynny „król automobilowy" Ford, oświadcza, że jest za snem dziewięciogodzinnym i że trzymając się tej zasady, ma nadzieję dożycia setnego roku. Powieściopisarz angielski Wells jest wielkim śpiochem i twierdzi, że jeżeli nie śpi długo, odczuwa to zaraz na działalności swego serca i ogólnym nastroju. Marconi powiada: „Długi sen podnieca mnie i czyni zdolnym do pracy twórczej. Umysł bardzo czynny potrzebuje też bardzo dużo snu".

Od długości naszego snu zależy też długość naszego życia — taki jest w każdym razie pogląd wiedzy dzisiejszej.

„ILE MIAŁEŚ LAT, ŻENIĄC SIĘ PO RAZ PIERWSZY?" Najoryginalniejszą niewątpliwie cechą najbliższego powszechnego spisu ludności Stanów Zjednoczonych, jaki się odbędzie w dniu 1 kwietnia br. będzie zamieszczenie w kwestjonarjuszu spisowym dość niezwykle brzmiącego pytania: „Ile miałeś (aś) lat, żeniąc się (wychodząc za mąż) po raz pierwszy?" Już sam fakt zamieszczenia podobnego pytania wskazuje na częste zmiany „listy stanu cywilnego" obywateli amerykańskich i na niemal powszechne korzystanie z możliwości rozwodowych.

Z SALI KONCERTOWEJ

LASZLO SZENTGYOERGYI

W młodziutkim tym skrzypku o tak trudnem nazwisku rośnie nowy Prihoda. Już dziś mechanika obu rąk zdumiewa czystością, precyzją i szybkością pasażów nietylko pojedyńczo ale i dwutonowych, nawet dawno już niesłyszanych oktaw ze zmienianymi palcami (pierwszy — trzeci, drugi — czwarty). Wszystko to „siedzi" bez zarzutu. Do tego przybywa również bardzo wielki soczysty a w kantylenie liryczny ton, atakowany z wielkim rozmachem, często za ostry ale sympatycznie działający swą naturalną siłą, bez pozy. Do głosu dochodzi w tym skrzypku jeszcze w pierwszej linji brawurowy wirtuoz, mający jednak rzeczywiście się czemś zupełnie niezwykłem pochwalić.

Dr. Apte

W kalejdoskopie prasy

KTO JEST TWÓRCĄ ETATYZMU W POLSCE

W artykule pt. „Nie wszystko dobre, co Żydom szkodzi“ pisze **„Chwila“**:

Gdy endecja dzierżyła ster rządów w swoim ręku, toczyliśmy ciężką i niewdzięczną walkę przeciw jej polityce gospodarczej i finansowej Któż bowiem inny, jak nie sam p. Władysław Grabski, postawił zasadę zrównoważenia finansów państwa za jednym zamachem, bez oglądania się na siły gospodarcze społeczeństwa?! Jak lawina spadł jego system podatkowy na społeczeństwo, znacząc ślad swej drogi ruiną i zniszczeniem. Gdyśmy walczyli przeciw temu, projektowała endecja budowę pomnika wdzięczności temu zbawcy ojczyzny. A któż inny jest twórcą etatyzmu w Polsce, jak nie p. Grabski i rządy narodowo-demokratyczne?!

Teraz endecja prowadzi — zupełnie słuszną! — wojnę z etatyzmem. Dlaczego?

Zmieniły się miejsca w tańcu politycznym, więc i pogląd na sprawy się zmienił. Etatyzm był dobry, gdy służył do zapewnienia tłustych posad i synekur różnym filarom, filarkom i pomniejszym podpórkom własnego dygnitarstwa, a jest zły — gdy celu tego nie spełnia. Mówimy: „własnego dygnitarstwa“ — a nie: „własnego stronnictwa“, bo stronnictwo narodowo-demokratyczne, o ile rozumie się pod tem mianem owe masy, dające głosy przy wyborach, cierpiało wskutek etatyzmu, systemu i przeciążenia podatkowego taksamo wtedy, jak i teraz. Nie identyfikujemy mas wyborców z leaderami tego stronnictwa.

O REWIZJE... NIEDORZECZNEJ USTAWY

Nareszcie zaczynają w niektórych sferach rozumieć, że obecna ustawa o spoczynku niedzielnym jest — niedorzecznością. Oto sanacyjny **„Przegląd Wieczorny“** pisze z okazji ankiety jednego z pism wiedeńskich na temat odpoczynku niedzielnego (w tej ankiecie wszyscy zabierający głos oświadczyli się za swobodą otwierania sklepów w niedzielę):

Co warta jest ustawa, która obowiązuje tylko część ludności? Dlaczego nie spoczywają tramwajarze, kolejarze, dlaczego nie obserwuje się niedzieli w wielu fabrykach, w hutnictwie, cukrownictwie itp.? I dlaczego w takim razie muszą nawet wbrew swej woli świętować piekarze i **kupcy żydowscy, nawet ci, co obchodzą szabas?**

...Niedorzecznością jest, że w niedzielę nie można nawet w lecie kupić „oficjalnie“ mleka ani mięsa, chcąc być lojalnym, i trzeba produkty te nabywać o dzień wcześniej, ponosząc ryzyko ich zepsucia się, niedorzecznością jest, że ludność pracująca, której nie stać na cukierniane pieczywa, musi w niedzielę właśnie jadać czerstwe bułki, których smak przypomina coś pośredniego między wiórem a słomą, niedorzecznością jest, że w niedzielę trzeba chodzić nieogolonym, jeżeli się nie ma zaufanego figara, który w dniu „spoczynku“ spełnia swe funkcje sposobem domokrążnym.

Koło Żydowskie ma wkrótce zgłosić projekt ustawy, zmieniającej obecne przepisy o przymusowym odpoczynku niedzielnym. Zobaczymy, jak się do wniosku Koła Żydowskiego ustosunkują inne stronnictwa — czy zdobędą się na odwagę zerwania z niedorzecznością!

CÓŻBY RZEKŁ WIELKI MAJMONIDES?

O „akcji cadyków“ pisze **„Nasz Przegląd“**:

...Nie przewidywaliśmy że z natchnienia Frankfurtu i Góry Kalwarii spłynie fala powrotna, że znajdą się w Polsce Niepodległej politycy polscy, którzy dla doraźnych celów wyborczych, opartych zresztą na nieznajomości psychologji żydowskiej, potrafią pogodzić szczytne hasła o misji cywilizacyjnej państwa z protegowaniem najstraszliwszego obskurantyzmu.

Judaizm nie uznaje żadnych pośredników między poszczególnym Żydem a Stwórcą. Judaizm nie uznaje intrygantów politycznych, wyzyskujących autorytet świątobliwych starców, oderwanych od tego grzesznego świata i nie zdających sobie wogóle sprawy z zręcznej reżyserji partyjnej, która ma na oku cele, nie pozostające w żadnym związku z istotną religją

Judaizm jest z ducha i litery zaprzeczeniem analfabetyzmu, bałwochwalstwa fetyszyzmu i romantycznego pseudo-mistycyzmu. Cóżby rzekł wielki Majmonides gdyby powstał z grobu i dowiedział się, że musimy w dwudziestem stuleciu podjąć walkę w obronie tak prostych i jasnych prawd żydowskich?

Czyżby nie życzył nam powodzenia w tej walce?...

Z TEATRU I ESTRADY.

— **OSTATNIE WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ** w Krakowskim Teatrze Żydowskim. Dziś w niedzielę o godz. 8'30 wieczorem wspaniała komedja chasydzka „Opowieść o Herszelu z Ostropola“ Mojżesza Lifszyca, w inscenizacji i reżyserji dra M. Weicherta, a w świetnem wykonaniu Trupy Wileńskiej (kier. M. Mazo). O godz. 3'30 pop. arcydzieło I. L. Pereca „Nocą na starym rynku“ po cenach zniżonych od 70 gr. do 4 zł. Bilety do nabycia od 10-tej rano przez cały dzień przy kasie teatru, Bocheńska 7.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Nadzwyczajne powodzenie „Szwejka“ z udziałem St. Jaracza i L. Wyrwicza, skłoniło dyrekcję teatru do pozostawienia tej sztuki w dalszym ciągu na repertuarze bez przerwy, wobec bliskiego już końca obecnego cyklu przedstawień St. Jaracza. Dziś popołudniu grana będzie kapitalna komedja „Maman do wzięcia“ po raz 14-ty. Najbliższą premjerą będzie lekka komedja Pawła Franka „Grand Hotel“, nazwana przez krytykę wiedeńską „męskim odpowiednikiem Myszy kościelnej“ i grana w istocie wszędzie z powodzeniem, podobnem do sukcesu sztuki Fodora.

— **WILHELM BACKHAUS**, fenomenalny pianista, niezrównany odtwórca dzieł Beethovenowskich, którego koncerty w największych centrach muzycznych Europy i Ameryki są prawdziwą sensacją artystyczną, wystąpi w Polsce z jedynym koncertem, a to w Krakowie we środę, 12 bm. w Starym Teatrze. Ponieważ koncerty tego artysty nie są nigdzie transmitowane przez radjo, przeto publiczność krakowska będzie miała po 5-ciu latach jedyną możność usłyszenia tego genjalnego pianisty na koncercie krakowskim.

— **VI. PORANEK SYMFONICZNY** Związku zawod. muzyków odbędzie się dziś w niedzielę w sali Starego Teatru. Dyryguje p. Ignacy Neumark. Solista p. Rafał Lanes odegra koncert wiolonczelowy Haydna z tow. orkiestry. Pozatem w programie Beethovena Uwertura „Egmont“ oraz Dworaka Symfonja „Z Nowego świata“. Pozostałe bilety do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

ŻYDOWSKI FILM DŹWIĘKOWY

W Nowym Jorku powstała wytwórnia filmowa p. n. „Judea Pictures Corporation“, która ma na celu produkowanie filmów dźwiękowych w języku żydowskim.

— **WSPOMNIENIA O STANISŁAWIE PRZYBYSZEWSKIM.** Słynny niemiecki historyk sztuki J. Meier Graefe zamieszcza w „Berliner Tageblatt“ feljeton pt. „Stachu“. Są to wspomnienia z berlińsikch czasów Stanisława Przybyszewskiego.

— **CECILE SOREL W BUDAPESZCIE.** W Budapeszcie rozpoczyna wkrótce występy gościnne słynna francuska artystka dramatyczna Cecile Sorel. Wystąpi ona w „Damie Kameljowej“, „Mizantropie“ i „Annie Kareninie“.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Niedziela: pop. „Maman do wzięcia“ (ceny zniżone); wieczór „Szwejk“.
Poniedziałek: „Szwejk“.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: 3'30 pop. „Nocą na starym rynku“; (ceny zniżone); 8'30 wiecz. „Oopowieść o Herszelu z Ostropola“ (ostatni występ Trupy Wileńskiej)

TEATR REWJI „PANTERA“ (RAJSKA 12)

Niedziela: „Hej ta trójka“ (trzy przedstawienia)

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Nowy Jork w nocy“
UCIECHA: „Białe cienie“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Dama w szkarłacie“ (Lia Putti).
CORSO: „Dalsze dzieje Tarcana“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Titanic“ (Miasto marzeń).
NOWOŚCI: „Życiowe rozbitki“ (Obława).
WANDA: „Bezbożne dziewczę“
WARSZAWA: „Kraj bez kobiet“ (Conrad Veidt)

Równomierność rozwoju umysłowego i fizycznego

Rzetelną zasługą fizjologów i psychologów amerykańskich jest obalenie nareszcie — na podstawie doświadczeń — szkodliwego przesądu, jakoby wybujałość umysłowa iść miała stale w parze z upośledzeniem stanu fizycznego danego osobnika. Zwłaszcza dotyczyć to miało młodzieży co oczywiście, musiało wywierać odpowiednio ujemny wpływ na kierunek jej wychowania. Dlatego właśnie tak wielkie mają znaczenie argumenty, obalające ten niczem nieumotywowany przesąd.

Jest to zasługą profesorki uniwersytetu kolumbijskiego, Lety Hellingworth, która przeprowadzała w ciągu siedmiu lat specjalne badania i na zasadzie zebranego tą drogą obfitego materjału doszła do przeświadczenia, że młodzież szkolna o wyjątkowo rozbudzonej inteligencji, nietylko nie jest słaba fizycznie, wątła i skłonna do łatwiejszego ulegania chorobom, zwłaszcza mózgowym, ale wprost przeciwnie, wyróżnia się krzepkością fizyczną, większą niż inni rówieśnicy o rozwoju umysłowym przeciętnym, wyższym od nich wzrostem i większą odpornością na stany chorobowe.

Już i poprzednio cały zastęp pedagogów amerykańskich zwrócił uwagę na fakt, że dzieci, obdarzone wyjątkowemi uzdolnieniami intelektualnemi, celują również i pod względem sprawności fizycznej, dowodzenie to jednak nie budziło zaufania szerszego ogółu. Do pewnego stopnia nieufność ta była usprawiedliwioną, bo wiem obserwacje rzeczonych pedagogów opierały się na jednym tylko danym okresie życia dzieci czy młodzieży, nie można więc było przewidzieć, jaką będzie linja dalszego ich równoczesnego intelektualnego i umysłowego rozwoju.

Materjał eksperymentalny czerpany był **wśród wychowańców jednej ze szkół średnich** nowojorskich, przyczem wybrano dzieci obdarzone wyjątkowemi zdolnościami intelektualnemi w stopniu, odpowiadającym najwyższemu typowi skali Stanford-Bineta, spotykanemu u jednej czwartej conajwyżej ogółu młodzieży szkolnej. Badania przeprowadzane były w dziedzinie wzrostu, sprawności fizycznej, siły mięśni i ogólnego stanu zdrowia. Pod względem wzrostu stwierdzono, że podczas kiedy u dzieci o wybitnem uzdolnieniu umysłowem przeciętna wysokość wynosiła — w dziesiątym roku życia tych dzieci — 133 centymetry, nie przekraczała ona u dzieci normalnie inteligentnych129 centymetrów. Ciekawe jest, że u dzieci umysłowo niedorozwiniętych ta sama przeciętna wzrostu w tym samym wieku dochodzi zaledwie do 123 centymetrów. W ciągu siedmiu lat obserwacyjnych wzrost dzieci umysłowo rozwiniętych wykazywał stale przyrost 5 procent większy, aniżeli u dzieci intelektualnie przeciętnych.

To samo zupełnie dotyczyło porównawczego badania wagi. 32 i pół kilogramy przeciętnej wagi 10-letniego dziecka o wybitnym rozwoju umysłowym odpowiada 28 kilogramom u dzieci o rozwoju umysłowym normalnym i 26 i pół u dzieci umysłowo niedorozwiniętych. Mierzenie siły mięśni wykazało również, że silne ramiona odpowiadają dobrze rozwiniętemu mózgowi. Zapomocą manometru systemu Smedley'a mierzono siłę uścisku ręki poszczególnych dzieci, eksperyment ten powtarzany był trzykrotnie na wszystkich dzieciach obu grup porównawczych, przyczem wykazała się również znaczna przewaga po stronie dzieci umysłowo rozwiniętych. Bezwzględnie większa sprawność fizyczna dzieci tej kategorji w oddawaniu się sportom i ćwiczeniom gimnastycznym **mogłaby, coprawda, być wytłumaczona wyższym stopniem ich ambicji i siły woli w tym kierunku, stale jednak (w ciągu siedmiu lat) badania dzieci pod tym względem może już dawać rezultaty pozytywne, zależne od warunków ustroju fizycznego, a nie od wysiłku woli.**

W przededniu rewizji Konstytucji — o wprowadzenie jej w życie

Drugi Sejm zebrany na podstawie obowiązującej Konstytucji z 17 marca 1921 r. może dokonać rewizji ustawy konstytucyjnej własną uchwałą powziętą większością 3/5 przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów. To prawo rewizji Konstytucji przysługujące Zgromadzeniu Narodowemu co 25 lat po uchwaleniu Konstytucji zostało wyjątkowo nadane drugiemu Sejmowi tj. obecnemu, który niewątpliwie z tego prawa skorzysta. Doszło się bowiem już do pewnego jednolitego poglądu, iż należy dokonać rewizji ustawy konstytucyjnej w jej postanowieniach o władzy Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu. Nie będziemy się obecnie zastanawiać nad projektami i potrzebą wzmocnienia centralnej władzy wykonawczej, lecz chcemy zwrócić uwagę na to, iż w przededniu rewizji Konstytucji i 10-letniego jubileuszu Jej uchwalenia nie można mówić jeszcze o realizacji wszystkich jej postanowień.

Artykuł 90 Konstytucji powiada, iż każdy obywatel ma obowiązek szanowania i przestrzegania Konstytucji Państwa i innych obowiązujących ustaw. Obowiązek ten dotyczy oczywiście i ministrów i ich podwładnych urzędników, którzy nietylko jako obywatele, ale jako zaprzysiężeni urzędnicy muszą szanować i przestrzegać Konstytucję, gdyż inaczej postępują niezgodnie z przysięgą przy objęciu urzędu złożoną. W codziennem jednak życiu spotykamy się bardzo często z pogwałceniem przepisów Konstytucji, z czynnościami i działaniami niezgodnemi ze złożoną przysięgą. Nie jest zaś dopuszczalne, by postępowano ciągle w niezgodności ze złożoną przysięgą, co się jednak niestety dzieje, a przysięga urzędnicza i przepisy konstytucyjne stanowią tylko czcze frazesy i suche formułki.

Wyżsi urzędnicy państwowi, odmawiający przyjęcia Żydów do jakiegoś urzędu nie zdają sobie sprawy ze złożonej przez nich przysięgi nakładającej na nich kategoryczny obowiązek realizacji Konstytucji. Przepisów konstytucyjnych przy nadawaniu posad się nie respektuje, choć wyraźnie brzmi Konstytucja, iż urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne na warunkach prawem przepisanych. Żadna ustawa na podstawie Konstytucji wydana nie wyklucza Żydów od objęcia urzędów państwowych i samorządowych, lecz dzierżący władzę wykluczają Żydów i ich nie dopuszczają do urzędów. Posada państwowa lub samorządowa stanowi przywilej wybrańców losu lub (i to najczęściej niestety!!) jakiegoś wysokiego dygnitarza państwowego. Pozatem dla wszystkich innych zwyczajnych żydowskich śmiertelników stanowi posada państwowa lub samorządowa nie dającem się urzeczywistnić marzeniem. Dzieje się to, choć urzędnicy — Żydzi nie stanowią wcale ujmy dla Państwa ani nie przynoszą Mu szkody, lecz są (o ile tylko są w urzędach) wzorowymi i nienagannymi urzędnikami. Doszło nawet do tego, że z dawnych prywatnych przedsiębiorstw obecnie przez Państwo przejętych (etatyzm) usunięto żydowskich pracowników, a do nowych przedsiębiorstw państwowych z bardzo wielką trudnością może się dostać Żyd. Przy nadawaniu bowiem posad w tych bardzo licznych obecnie przedsiębiorstwach państwowych kierują się miarodajne czynniki temi samemi zasadami, jak przy przyjmowaniu do urzędów państwowych. W tym stanie rzeczy muszą Żydzi ciężko walczyć o byt w handlu, rzemiośle i wolnych zawodach, bo do tego ich zmusiły stosunki, choć w myśl art. 101 Konstytucji ma każdy obywatel wolność obrania sobie na obszarze Państwa miejsca zamieszkania i pobytu, przesiedlenia się i wychodźtwa, niemniej wolność wyboru zajęcia i zarobkowania. Żydzi zmuszeni pracować zarobkowo w handlu i rzemiośle muszą jednak zrezygnować z wyjazdu, np. do Poznańskiego, bo Żyd wyjeżdżający tam dla zarobkowej pracy musi być przygotowany na najgorsze następstwa, tak, że do ograniczenia pracy w tych zawodach dołączą się ograniczenie terytorjalne, które m. in. spowodowało obecną katastrofalną nędzę szerokich mas społeczeństwa żydowskiego. Państwo wprawdzie zamierzało usunąć tę anomalię poznańską, ale bezskutecznie, a obecnie przy rozbudowie Gdyni wrzeszczą już antysemici o zażydzeniu Gdyni, choć ilość Żydów jest tam minimalna. Nielepiej dzieje się z wolnymi zawodami, boć żydowscy adwokaci (których też stosunki zmusiły do objęcia zawodu adwokackiego) ograniczeni są do rzeczywiście małej Małopolski, skąd przenieść się nie wolno, a wszelkie wołania o otwarcie granic b. zaboru rosyjskiego i pruskiego są głosem wołającego na puszczy. Konstytucja zaś przewiduje wolność wyboru zajęcia i zarobkowania na całym obszarze Polski, lecz u nas Konstytucja swoje, a życie swoje.

Wszystkim obywatelom porecza Konstytucja wolność sumienia i wyznania, a żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach przysługujących innym obywatelom. Tak powiada Konstytucja, a w rzeczywistości spoczynek niedzielny ogranicza Żydów w prawach przysługujących innym obywatelom boć wszyscy obywatele mogą pracować 6 dni w tygodniu, a Żydzi tylko przez 5 dni. Jest to jaskrawe ograniczenie praw obywateli żydowskich oraz swobodnego wyznawania ich religji. Jedni bowiem, a mianowicie pobożniejsi, pracują tylko 5 dni w tygodniu, (są zatem z powodu wyznania ograniczeni w ich prawie do pracy), a drudzy mniej pobożni i w trosce o utrzymanie pracują w soboty i są zatem ograniczeni w prawie swobodnego wyznawania religji, bo nie mogą należycie obchodzić sobotniego dnia odpoczynku. Wszelkie dążenia do jakiegoś możliwego uregulowania tej piekącej i sprzecznej z Konstytucją kwestji spełzły na niczem, choć podczas obecnej kadencji Sejmu zasiada w klubie rządowym patentowany obrońca religji żydowskiej poseł Kirschbraun, który nawet za cenę ślepego posłuszeństwa partji sanacyjnej nie potrafił złagodzić ostrza tej szkodliwej dla Żydów ustawy o przymusowym spoczynku niedzielnym. Numerus clausus dla żydowskiej młodzieży akademickiej jest nadal stosowany, a corocznie niezliczone rzesze akademików są zmuszone o głodzie i chłodzie wędrować do krajów zachodniej Europy dla studjów, choć żadna ustawa nie wyklucza Żydów od studjów na polskich wszechnicach.

Możnaby jeszcze przytoczyć dalsze dowody słuszności naszego twierdzenia, iż przystępuje się do rewizji jeszcze nie wprowadzonej w życie Konstytucji, ale poprzestając na tych, chcemy zaznaczyć, że nie są one tylko natury politycznej ale i gospodarczej, bo przez przestrzeganie wspomnianych przepisów Konstytucji sytuacja ekonomiczna Żydów w Polsce niewątpliwie uległaby pewnej poprawie.

Prócz tych niedomagań konstytucyjnych" odnoszących się w głównej mierze do nas Żydów chcemy zwrócić uwagę na dwa postanowienia konstytucyjne pozostające dotychczas jedynie pewnego rodzaju niewykonanem życzeniem b. Sejmu Ustawodawczego. Oto Konstytucja — dla współpracy z władzami państwowemi wyraziła żądanie powołania Naczelnej Izby Gospodarczej Rzeczypospolitej, co jednak dotychczas nie nastąpiło. Instytucja ta jest konieczna dla dzisiejszego wielce skomplikowanego ekonomicznego położenia Państwa i jego obywateli i z tego powodu sfery miarodajne już się nad tem zastanawiają, ale narazie — ze szkodą dla obywateli — nie wychodzi ta kwestja poza granice luźnych projektów. Dla stosunków gospodarczych i społecznych ma też kolosalne znaczenie sądownictwo administracyjne, które w myśl art.

73 naszej Ustawy Zasadniczej powołane jest wraz z Najwyższym Trybunałem Administracyjnym do orzekania o legalności aktów administracyjnych w zakresie rządowej i samorządowej administracji. Narazie funkcjonuje tylko Najwyższy Trybunał Administracyjny, lecz jako jedyna władza powołana do decydowania o legalności orzeczeń i zarządzeń władz administracyjnych, jest bardzo obciążony nawałem pracy i wobec tego nie jest w stanie wywiązać się ze swego dla społeczeństwa bardzo ważnego zadania. O kilkuletnich zaległościach w pracy N. T. A. mówi się dużo w ciałach ustawodawczych i pisze się w prasie, lecz bezskutecznie bo postanowienie o sądownictwie administracyjnem dzieli los szeregu innych niewykonanych dotychczas przepisów Konstytucji.

Nie będziemy obecnie wspominać o t. zw. ograniczeniach carskich, obowiązujących jeszcze na terenie b. Kongresówki, bo przepisy te — choć już dawno miały być zniesione, a nawet najwyższa magistratura sądowa w pewnym konkretnym wypadku uważała te przepisy za nieistniejące i nieobowiązujące — według zapewnień przedstawiciela obecnego Rządu mają być niebawem uchylone. Świadczy to o tem, iż miarodajne sfery przecież zamierzają uzgodnić życie z obowiązującą Konstytucją, pragną usunąć sprzeczność między nią a „rzeczywistą rzeczywistością". Nie uchodzi bowiem, by zrewidowano Konstytucję istniejącą często tylko w tym celu, by jej nie przestrzegać i ją gwałcić.

W tej sprawie częstego gwałcenia Konstytucji przez niższych przedewszystkiem urzędników winien był nieraz zabrać stanowczy głos Sejm, jako organ ustawodawczy, który dał społeczeństwu prawa zasadnicze. Nie uczynił tego Sejm, gdy pogwałcenie Konstytucji nastąpiło w sprawach odnoszących się do Żydów, zapominając widocznie o tem, że przyzwyczajenie urzędów do gwałcenia Konstytucji w sprawach żydowskich powoduje następnie takie samo stanowisko i w ogólnych sprawach. Dużą winę ponosi też Sejm — może nie bezpośrednią — iż nie zrealizował przepisów Konstytucji, co mógł uczynić na podstawie przysługującej mu inicjatywy ustawodawczej. We wstępie do obowiązującej Konstytucji z 17 marca 1921 czytamy w zakończeniu: „pragnąc"... „wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej równość, a pracy poszanowanie, należne prawa i szczególną opiekę Państwa zabezpieczyć — tę oto Ustawę Konstytucyjną na Sejmie Ustawodawczym Rzplitej Polskiej uchwalamy i stanowimy". Należałoby też obecnie przy uwzględnieniu współczesnych a w krótkości przedstawionych stosunków zaopatrzyć uchwalić się mającą ustawę rewidującą obowiązującą Konstytucję pewnego rodzaju wstępem, w którym by Sejm dla dobra Państwa i jego obywateli nawoływał całą ludność jakoteż wszystkich urzędników bez różnicy stanowisk do przestrzegania i szanowania Konstytucji oraz do wprowadzenia jej w życie. Konstytucja stanowi prawo zasadnicze dla wszystkich, naruszenie przepisów konstytucyjnych powoduje zaś bezprawie i nierząd, a bezprawie i nierząd działa na szkodę obywateli i Państwa, osłabia organizm Państwa i jego podstawy.

Mgr. Mojżesz Reich.

Shaw — cesarzem Europy...

W Anglji odbywają się obecnie obrady celem założenia angielskiego teatru narodowego. M. in. wygłosił na jednej z odnośnych konferencyj G. B. Shaw mowę, w której opowiedział następującą charakterystyczną anegdotę: Przed wojną teatr narodowy we Wiedniu (Burgtheater) miał wystawić jedną z jego sztuk. Shaw postawił pewne warunki, które do żywego oburzyły intendenta Burgteatru, jakiegoś hrabiego. Ten to hrabia napisał do Shawa, że warunki pracy w Burgu są uświęcone tradycją i są taksamo niezmienne, jak swego czasu nie ulegały zmianie prawa Medów lub Persów. Shaw odpowiedział: „Politycznie jest pański cesarz bezsprzecznie cesarzem Austro-Węgier ale z punktu widzenia współczesnego dramatu, ja jestem cesarzem Europy i dlatego nie rezygnuję ze swych warunków".

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

O wychowanie gospodarcze społeczeństwa

Przed kilku dniami wygłosił Dr. Roger Battaglja w tutejszej Izbie handlowej odczyt na powyższy temat. Główne tezy odczytu streścić można następująco:

Dotąd nie pomyślano u nas o konieczności systematycznego wychowania społeczeństwa w kierunku gspodarczym. Konieczność ta jest tem większa, im trudniejsze są warunki zewnętrzne (jak utrudnienie emigracji, brak kapitałów, sąsiedztwo, utrudniające eksport, itp.) oraz im mniejsza jest osnowa gospodarczych kategoryj myślenia między sferami gospodarczemi a resztą społeczeństwa. Takie warunki istnieją właśnie w Polsce. Wychowanie gospodarcze w Polsce nie może się opierać ani na liberaliźmie ani na solidaryźmie kolektywistycznym, ale tylko na solidaryzmie kapitalistycznym, który uznaje potrzebę osiągania zysków przedsiębiorczych i własność prywatną środków produkcji, niemniej jak kapitalizacji prywatnej, lecz z drugiej strony wymaga w pewnych dziedzinach podporządkowania prywatnych interesów gospodarczych interesowi gospodarczemu całości.

Wychowanie ekonomiczne społeczeństwa musi zaczynać się od uczenia podstawowych pojęć z zakresu ekonomiki i polityki gospodarczej, niemniej jak warunków gospodarczego bytu i rozwoju Polski — a to już w szkołach powszechnych i średnich, ewentualnie w ramach przedmiotu „Polska współczesna". Potrzebne ku temu jest wydanie odpowiedniego podręcznika. Nadto winny organizacje i instytucje gospodarcze w miastach urządzać stałe kursy dokształcające w zakresie gospodarczym dla szerokiej publiczności. Przedmiotem takich kursów byłyby właśnie elementy ekonomiki i polityki gospodarczej oraz wiadomości o położeniu i szansach rozwoju polskiego rolnictwa, przemysłu i handlu. W ciągu dwu miesięcy w 30-tu godzinach wykładów można osiągnąć cel. W miastach uniwersyteckich — przy pomocy Izb przemysłowo-handlowych, towarzystw rolniczych i związków przemysłowych — organizacja takich kursów przedstawia się jako zadanie bardzo łatwe i wcale niekosztowne.

Osobny odcinek danej akcji przedstawia wychowanie gospodarcze samych sfer gospodarczych. Idzie o szczepienie w szerokich kołach rolników, przemysłowców i kupców tendencyj i metod racjonalzacyjnych oraz zasad naukowej organizacji, co dzisiaj święci tryumfy nietylko w Stanach Ziednoczonych, lecz także (może w wyższym jeszcze stopniu) w Niemczech, Czechosłowacji itd. Pod tym względem trzeba iść po linjach wskazanych przez bardzo bogatą literaturę specjalną.

Dodatnią rolę mogą odegrać tu kursy, urządzane na prowincji z inicjatywy miejscowych organizacji i instytucji gospodarczych.

Ubezpieczenie robotników od bezrobocia

Zgodnie z obecnem brzmieniem treści art. 1 ustawy o ubezp. od bezrobocia od dn. 23 stycznia br obowiązkowi zabezpieczenia na przypadek bezrobocia podlegają robotnicy bez różnicy płci, po ukończeniu 16 lat (uprzednio było 18 lat) życia.

Wobec powyższego wszystkie zakłady pracy, które zabezpieczały w „Funduszu Bezrobocia" swych robotników, winny zabezpieczyć dodatkowo od 23-go stycznia br. tych robotników, którzy do tej daty ukończyli 16 lat życia. Ponadto, w związku ze skreśleniem ostatniego ustępu art. 1. ustawy, zakłady pracy, zatrudniające 5 robotników winny również od 23 bm zabezpieczyć w „Funduszu Bezrobocia" wszystkich swych robotników, którzy ukończyli 16 lat życia.

Wkładki zakładów pracy za robotników pozostają nadal bez zmiany i wynoszą 1,8 proc. od każdorazowego wypłaconego zarobku.

Obniżenie stopy dyskontowej banków akcyjnych

Dnia 7 bm. odbyło się posiedzenie Związku Banków w Polsce, na którem postanowiono obniżyć stopę dyskontową w bankach prywatnych z 13 na 12 proc., a równocześnie zredukować stopę procentową przy wkładach. Obniżka stopy dyskontowej wejdzie w życie z dniem ukazania się rozporządzenia ministerstwa skarbu o lichwie pieniężnej, co przypuszczalnie nastąpi około 15 bm.

—o—

STANOWISKO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH, ZATRUDNIONYCH W PRZEMYŚLE DRZEWNYM, WOBEC POLITYKI RZĄDU. Onegdaj donieśliśmy o ostrych rezolucjach powziętych przez Związek Przemysłowców drzewnych a potępiających fatalną dla przemysłu drzewnego politykę Departamentu Leśnictwa przy Ministerstwie Rolnictwa. Obecnie otrzymujemy od Związku Zawodowego urzędników przemysłu drzewnego we Lwowie komunikat, w którym przedstawione są fatalne następstwa polityki gospodarczej Departamentu Leśnictwa. Na skutek tego stanu rzeczy powzięło Walne Zgromadzenie Związku szereg rezolucyj, domagających się zmiany dotychczasowej polityki a w szczególności żądających, by w wypadkach przejęcia przedsiębiorstw prywatnych w zarząd państwowy zatrudniano nadal tych samych urzędników, którzy dotychczas pracowali w odnośnych przedsiębiorstwach.

CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY FABRYK WYROBÓW JUTOWYCH. Po kilkumiesięcznych rokowaniach nastąpiło utworzenie wspólnego biura sprzedaży wszystkich fabryk wyrobów jutowych w Warszawie. Kierownictwo biura spoczywa w rękach p. Kehrla z „Unji" w Bielsku.

W SPRAWIE REGULOWANIA CEN CEGŁY. Związek Przemysłowców w Krakowie wniósł memorjał do władz centralnych, prosząc o zniesienie reglamentacji cen cegły. Memorjał wychodzi z założenia, że wprawdzie cegła jest bezsprzecznie artykułem pierwszej potrzeby, nie jest jednak produktem zużycia, lecz używania — i to tylko przez nieliczne jednostki przy budowach poszczególnych domów. Jako czynnik kalkulacyjny w ogólnych kosztach budowy, uczestniczy cegła zaledwie w 10 proc. Pozostawienie cegły w gorszem położeniu, niż wapno, cement, drzewo, piasek itd. jest nieuzasadnione. Wniosek ten znalazł poparcie wspólnej reprezentacji Związków Ceramicznych.

Haniebna rola Bülowa w aferze Dreyfusa

Onegdaj wygłosił w Berlinie dr. Bruno Weil ciekawy odczyt o roli Niemiec w aferze Dreyfusa. Ówczesny ambasador Niemiec, hrabia Münster w dwa dni po degradacji Dreyfusa zapewnił słowem honoru prezydenta republiki francuskiej, że żaden członek ambasady niemieckiej nie utrzymywał z Dreyfusem stosunków i że osławione „bordereau", które tak wielką rolę odegrało w procesie, nie zostało skradzione niemieckiej ambasadzie. Hr. Münster zdziwił się, że do jego zapewnienia odniesiono się we Francji z dużym sceptycyzmem. Ten sceptycyzm był jednak uzasadniony, ponieważ członek niemieckiej ambasady, a mianowicie attaches wojskowy Schwarzkopfen utrzymywał stosunki z majorem Esterhazy, od którego pochodziło sfałszowane bordereau. Gdy pewna gazeta szwajcarska o tem doniosła, Münster czynił ostre wymówki pułkownikowi Schwarzkopfenowi, ten jednak bronił się tem, że zataił przed ambasadorem swe stosunki z Estehazym na wyraźny rozkaz swych przełożonych.

Na podstawie aktów okazuje się dalej, że podczas procesu w Rennes, rząd francuski zwrócił się kilkakrotnie do Niemiec z prośbą o zezwolenie na przesłuchanie pułk. Schwarzkopfena. Cesarz Wilhelm chciał nawet przychylić się do tego żądania, ale ówczesny kanclerz niemiecki książę Bülow (zmarły przed kilku miesiącami), temu się stanowczo sprzeciwił. Bülow chciał odegrać rolę Macchiavella i zaszkodzić opinji francuskiej na świecie. Gdyby Schwarzkopfen był zeznawał, niewinność Dreyfusa pozyskałaby dla Francji sympatję liberalnych i żydowskich sfer Europy. W interesie niemieckim leżało, by afera tak prędko nie została zlikwidowana, by dalej demoralizująco oddziaływała na armję francuską i francuską opinję publiczną.

Gdyby ktoś miał odwagę zarzucić księciu Bülowowi jako prywatnemu człowiekowi, że jest nikczemnikiem, napewno wywołałoby to szalone oburzenie. Jeśli jednak w grę wchodzi polityka, można popełnić największą nikczemność...

O „Statek Ziemi Krakowskiej"
z okazji 10-lecia odzyskania dostępu do morza

Dziesięć lat upływa od chwili, kiedy wojska nasze zajęły Pomorze i doszły do brzegu morskiego. Dziesięć lat od tego momentu, kiedy po długim okresie Polski Żołnierz na nowo pojawił się nad brzegiem Bałtyku. Dziesięć lat od chwili, kiedy odzyskany wolny dostęp do morza stworzył dla Polski prawdziwą podstawę bytu niepodległego, kiedy przez otwarcie drogi na szeroki świat stanęliśmy w rzędzie tych narodów, które mogą o sobie powiedzieć, że są prawdziwie wolne i niepodległe.

Wąski ten dostęp do morza, jaki nam przypadł w udziale, nie odpowiada wcale wielkości naszej Ojczyzny i nie jest dostateczny dla narodu trzydziestomiljonowego. Ale sam ten fakt, że mamy wolną drogę na otwarte oceany, że przez te ciasne wrota idzie do nas od mórz możność rozwoju, nakłada na nas obowiązki, które podjąć musimy tak, jak musielibyśmy podjąć zawsze świętą walkę o niepodległość.

Przez dziesięć lat wrzała wytężona praca na naszem wybrzeżu. Powstał nasz własny port, powstały pierwsze zawiązki floty polskiej, a po raz pierwszy od wielu lat wypłynęła na morze Bandera. Możemy patrzeć z dumą na rezultaty naszych wysiłków, ale równocześnie musimy stwierdzić, że daleko do końca naszej pracy i nie skończyły się nasze obowiązki.

Musimy wszyscy wziąć się do pracy, aby nietylko utrzymać, ale rozwinąć i rozbudować wszystko to, co nas przez morza prowadzi na szerokie drogi pomyślności Ojczyzny.

Województwo Krakowskie daleko leży od brzegu morskiego i opiera się o Karpaty, jakby o drugą podstawę Ojczyzny. Ale od tych gór i od starych murów polskiej Stolicy idą myśli wszystkich dzieci Ziemi Krakowskiej ku szumiącym falom Bałtyku.

Wiemy dobrze, co znaczy dla nas dostęp do morza, wiemy, że niema najdalszego zakątka Rzeczypospolitej, którego rozwój nie byłby ściśle związany ze sprawami morskiemi. To też chcemy współpracować nad rozwojem naszej morskiej podstawy bytu.

Województwo Pomorskie, które sprawiło z własnych funduszów Statek Szkolny, na którym kształcić się będzie młode pokolenie marynarzy, rzuciło nam wyzwanie do czynu. To wyzwanie podjęliśmy i powinniśmy w tem szlachetnem współzawodnictwie okazać się wytrwałymi i ofiarnymi.

Niech każdy syn Ziemi Krakowskiej stanie do czynu, niech obudzi się ofiarność, która nigdy nie zawodziła, jeśli chodziło o Wielkie Sprawy Narodu. Niech w dziesięciolecie odzyskania dostępu do morza czyn Ziemi Krakowskiej świadczy o jej rozumnej miłości Ojczyzny.

Musimy zdobyć się na to, aby naszym wysiłkiem powstał nowy statek, nowa jednostka polskiej floty.

Statek — pod polską banderą płynący - to przedewszystkiem szkoła tężyzny ducha, a na niej tylko oprzeć się może potęga Polski.

Z Królewskiego Grodu i z tej Ziemi Krakowskiej, skąd wychodziły niemal wszystkie ruchy dążące do Niepodległości Ojczyzny, niech teraz wyjdzie czyn ku utrwaleniu rozwoju potęgi Państwa naszego. Tym czynem niechaj będzie Statek - dziecię Ziemi Krakowskiej.

Niech każdy spieszy z datkiem i niech nie skąpi środków na to, co budować będzie prawdziwą naszą potęgę i co da nam godne miejsce w rodzinie wielkich narodów!

Adam Sapieha, Ks. Metropolita Krak.
Dr. Mikołaj Kwaśniewski, Wojewoda Krakowski,
Inż. Karol Rolle, Prezydent m. Krakowa,
Gen. Stanisław Wróblewski, Dowódca O. K. V.
Prof. Dr. Kazimierz Kostanecki, Prezes Polskiej Akademji Umiejętności
Prof. Dr. Henryk Hoyer, Rektor U. J.
Krakowskie Koło Ligi Morskiej i Rzecznej oraz Komitetu Floty Narodowej.

* * *

Datki „Na Statek Ziemi Krakowskiej" będą zbierane przez dłuższy okres czasu, przyjmować je będzie Sekretarjat Krakowskiego Koła Ligi Morskiej i Rzecznej, Kraków, ul. Gazowa 12, telef. 72, konto P. K. O. Nr. 405.400 oraz Administracja Dzienników Krakowskich.

Żydzi!

Naszym braciom i synom daną została możność wyjazdu do Erec. Rząd Palestyny udzielił Organizacji Sjonistycznej kilkaset certyfikatów. Na Małopolskę przypadła ilość 300 certyfikatów. Dużo — dużo więcej naszej młodzieży pragnie przenieść się do naszej prastarej Ojczyzny, dla wybudowania tamże Siedziby dla Narodu żydowskiego. Niestety, musimy się tym czasem zadowolić szczupłą liczbą udzielonych nam certyfikatów. W lutym musimy wysłać 300 naszych pionierów-chaluców. Społeczeństwo żydowskie musi pomóc im do wyjazdu. Musi im na to dostarczyć środków. W miesiącu styczniu zdołaliśmy wysłać zaledwie 90 chaluców. Przeszło 200 czeka naszej pomocy. Tej koniecznie musimy im udzielić!

Nie zezwolimy, by certyfikaty, z takim trudem zdobyte poszły na marnę. Nie dajmy naszej młodzieży popaść w zwątpienie. Nie zdobywajmy sobie tej smutnej sławy wobec przyszłych pokoleń. Ofiarność żydowska niech i w tej chwili nie zawiedzie. Akcja zorganizowana przez lwowski Komitet Centralny Ezry chalucowej na rzecz „Keren Alijah" nie wydała spodziewanych rezultatów. Akcję tę przedłużamy o następne 2 tygodnie. W tym czasie niechaj nikt nie uchyli się od złożenia większego datku. Kto już złożył, niech powiekszy swój datek. Kto tego jeszcze nie uczynił, niech spieszy spełnić swój najświętszy obowiązek wobec Narodu żydowskiego.

Nikt niech nie skąpi ofiar dla tego wielkiego celu.

Komitet Obywatelski Ezry chalucowej w Krakowie.

—oSo—

LAS EINSTEINA. W Chamisza Asar (13 bm.) zamierza Keren Kajemeth rozpocząć sadzenie lasu Einsteina w pobliżu Dilb. W uroczystości sadzenia 10.000 drzew weźmie udział konsul niemiecki w Jerozolimie.

INSTYTUT LEKSYKOGRAFJI HEBRAJSKIEJ. W domu zmarłego przed niedawnym czasem lekarza i działacza społecznego dra Arona Mazie w Jerozolimie, zostanie wkrótce otwarty instytut leksykografji hebrajskiej imienia zmarłego. Rodzina dr Mazie przeznaczyła dla instytutu trzy pokoje oraz bogatą bibljotekę zmarłego, pozatem wyasygnowała część budżetu.

GDY RZEZAK CHCE WSTĄPIĆ DO PARTJI KOMUNISTYCZNEJ. Pesach Bricksman, rzezak w Mińsku, zgolił brodę i zwrócił się do partji komunistycznej z prośbą o przyjęcie go jako członka. Organ Jewsekcji „Oktjabr" wyśmiewa naiwnego rzezaka, oświadczając, że byłym członkom kleru nie pomoże wyrzeczenie się gorliwości religijnej.

WALKA Z ANTYSEMITYZMEM W RUMUNJI. Rumuński gabinet ministrów odbył specjalne posiedzenie, na którem uchwalono przeciwstawić się energicznie niebezpiecznej propagandzie antysemickiej, prowadzonej ostatnio wśród rumuńskich chłopów. Specjalne oddziały policji mają wystąpić przeciwko agitatorom po wsiach.

KOLONIZACJA W BIR BIDZANIE. „Komzet" wyasygnował dwa i pół miljona rubli na rzecz kolonizacji w Bir Bidżanie. Przeszło 1000 rodzin osiedli się wobec tego w najbliższym roku w Bir Bidżanie. 800 rodzin osiądzie na roli.

Conan Doyle ciężko zachorował
Spirytyści modlą się o jego zdrowie

Z Londynu donoszą, że Conan Doyle ciężko zachorował i że stan jego jest bardzo groźny. Doyle liczy obecnie lat 78. Londyńscy spirytyści odbywają codziennie zebrania, na których modlą się o wyzdrowienie swego przywódcy. Także w Ameryce i Australji odbywają się nabożeństwa zwolenników nauki parapsychicznej, na których odmawia się specjalnie w tym celu ułożoną modlitwę o wyzdrowienie słynnego pisarza.

ZE SPORTU.

SANECZKARZE MAKKABI KRAKOWSKIEJ STARTUJĄ W MISTRZOSTWACH POLSKI. W niedzielę 9 bm. odbędą się na wspaniałym torze saneczkowym w Krynicy zawody saneczkowe o mistrzostwo Polski. Zawody odbędą się w konkurencji 2 i 3-osobowej. W zawodach tych wezmą udział saneczkarze Makkabi krakowskiej.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE OKRĘGU KRAKOWSKO-ŚLĄSKIEGO odbędą się w dniach 9 bm. w Zwardoniu. W zawodach tych wezmą udział narciarze Makkabi krakowskiej. W biegu otwartym na 15 km. i zjazdowym wezmą udział Scharfer, Warenhaupt, Schwarzbardt, Zweig, Katz. W biegu 15 km i skokach w kombinacji startuje Blau, wreszcie w biegu pań Schwarzbardtówna. Pierwszy start narciarzy Makkabi w mistrzostwach, budzi zrozumiałe zainteresowanie.

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH. W nadchodzącą niedzielę odbędą się, jako dalszy ciąg turnieju Krakowskiego. Okręgowego Związku Gier Sportowych następujące rozgrywki: Wisła—Legja, Makkabi—YMCA. Sokół—Jutrzenka. Początek rozgrywek o 4 pop. na sali Sokoła.

ZAWODY NARCIARSKIE O ODZNAKĘ SPRAWNOŚCI W NOWYM TARGU. Dnia 2 bm. odbyły się staraniem Sekcji Narc. Wisły zawody narciarskie w Nowym Targu o odznakę sprawności P. Z. Narciarskiego. W zawodach tych brali udział zawodnicy „Hagiboru" z Nowego Targu: Dröllich, Papier, Stanner, Korngut, Statter, Langer, Morgenbesser, Goldfinger, Goldberg, Weiss i Günsberg. Wszyscy wymienieni zdobyli odznakę Polskiego Związku Narciarskiego. Jak widać, sport narciarski obejmuje coraz większą liczbę sportowców żydowskich.

SEKCJA NARCIARSKA TS. WISŁA zawiadamia, że w miarę istnienia dalszych dobrych warunków śniegowych organizuje kurs narciarski dla wprawnych i początkujących. Zbiórka uczestników kursu w dnie powszednie o godz. 2-giej, w niedziele i święta o godz. 11-tej na Salwatorze tuż za willami.

UDZIAŁ NARODÓW W ZJEŹDZIE DO MONTE CARLO. W zjeździe gwiaździstym do Monte Carlo brało udział 142 samochody, z tego 37 samochodów (17 marek) francuskich, 34 samochody (17 marek) angielskich, 22 (14 marek) niemieckich, 22 (11 marek) amerykańskich, 11 samochodów (8 marki) italskich, 9 (2 marki) czechosłowackich, 1 samochód węgierski. Według ilości cylindrów dzielą się te samochody następująco: 2cylindrowe 43 4-cylindrowe, 77 sześciocylindrowych, 19 ośmiocylindrowych, 1 dwunastocylindrowy.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE NA HALI W KRAKOWIE organizuje Ośrodek Wychowania w Krakowie 16 b. m. Zawody obejmą sprinty pań i panów, oraz biegi i skoki.

BALDINGER, doskonały napastnik hokejowy, grający dotychczas w Krynickiem Towarzystwie Hokejowem, zgłosił swe przystąpienie do Makkabi krakowskiej. — Zgłoszenie jego zostało już zatwierdzone przez Polski Związek Hokejowy tak, iż weźmie on już udział w najbliższych meczach.

GMINA ŻYDOWSKA W DZIEDZICACH dała piękny przykład, przyznając tamtejszej Makkabi subwencję w kwocie 600 zł. A gmina krakowska?

MAKKABI KRAKOWSKA organizuje żeńską drużynę hazeny. Zawodniczki, mające wejść w skład drużyny, przechodzą obecnie zaprawę na sali, a z otwarciem sezonu rozpoczną treningi na boisku i wezmą udział w mistrzostwach.

SEKCJA BOKSERSKA MAKKABI KRAKOWSKIEJ została nareszcie zreorganizowana i rozpoczęła trening pod fachowem kierownictwem. Ćwiczenia odbywają się w sali gimnastycznej Żydowskiego Domu Akademickiego w poniedziałki, środy i czwartki od godz. 8'30 do 9'30 wiecz. — Zgłoszenia do sekcji przyjmuje się tamże.

SEKCJA ZAPAŚNICZA MAKKABI KRAKOWSKIEJ rozpoczęła w najbliższych dniach treningi. — Członkowie sekcji winni się zgłosić do lokalu w godzinach od 7—8 wiecz. w celach informacyjnych.

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Filozofja w nowoczesnej literaturze hebrajskiej

Pod tytułem „Die Philosophie in der modernen hebräischen Literatur" ogłosił p. Józef Helfer artykuł w jednym z ostatnich numerów „Kantstudien", organie „Kantgeselschaft", największego filozoficznego Towarzystwa na kuli ziemskiej. Artykuł ten ze względu na temat, dotyczący aktualnego stanu kultury duchowej Żydów wzbudzić jest zdolny zainteresowanie czytelników „Nowego Dziennika".

Zdaniem autora, znaczne wzmożenie twórczości filozoficznej Żydów w literaturze hebrajskiej ostatnich dziesiątek lat pozostaje w najściślejszym związku z odrodzeniem języka hebrajskiego, który rozszerzywszy zakres środków do opanowania współczesnego życia naukowego, daje podnietę i możność przelania wzbogaconej treści wiedzy do produktów literacko-filozoficznych. Wprawdzie w historji hebrajskiej literatury filozoficznej nie brak było okresów rozkwitu (w wiekach średnich w zakresie religijno—filozoficznym liczne oryginalne utwory oraz przekłady arabskich filozofów, z końcem 18-go wieku (Mendelsohn, Krochmal i inni), ale z powodu niedomagań języka hebrajskiego twórczość ta ma charakter przypadkowy i dorywczy.

Decydujący zwrot na korzyść w tym względzie datuje się od ostatnich dziesiątek lat 19-go wieku, a więc od czasu odrodzenia języka hebrajskiego. W 80 i 90-tych latach pojawiają się liczne historyczno—filozoficzne opracowania lub przekłady wybitnych myślicieli różnych czasów. W XX. wieku hebrajska literatura wchodzi już w kontakt z prądami poruszającymi umysłowość współczesną. — Kantyzm i pozytywizm, marksizm i nietzscheanizm znajdują bądź bezpośrednio, bądź pośrednio oddźwięk w przekładach, oryginalnych utworach, w czasopismach hebrajskich (Haszloah, Hatkufa, Haolim, Hatoren, Miklat i inne). Z pośród wielu wspomnianych przez autora z uznaniem filozoficznie wykształconych pisarzy (Dawid Neumark, Achad Haam. Berdyczewski, Klausner, N. Syrkin i inni) poświęca szczególną uwagę jako najwybitniejszemu z nich **Jakóbowi Klatzkinowi.**

Jego przekład etyki Spinozy ma podstawowe znaczenie dla ustalenia naukowo-filozoficznej terminologji, która u niego wyrosła organicznie z orjentacji na średniowiecznej oraz opanowanej przezeń w zupełności współczesnej hebrajskiej literaturze filozoficznej. Jego przekład Spinozy nietylko celuje pod względem formy, ale rzuca też nowe światło na życie i twórczość tego filozofa. Wielką wartość naukową ma „Thesaurus Philosophicus linguae hebraicae", produkt współpracy Klatzkina z M. Zoblem. — W skład tej produkcji wchodzą: hebrajska filozoficzna antologja oraz leksykon filozoficzny, obejmujący całokształt wiedzy filozoficznej literatury hebrajskiej z jej różnych okresów. — Twórczość Klatzkina kulminuje w jego dziele „Szekiat Hachajim" (Upadek Życia), w którem rozwija swój własny system filozoficzny, pesymistyczny pogląd na kulturę. W zmaganiu się z interesującymi go problemami nawiązuje do różnych kierunków myślowych, które u niego się splatają i kombinują syntetycznie (fenomenologja, transcedentalny idealizm, realizm i eudemonizm).

W myśl realizmu zakłada rzeczywistość danego w doświadczeniu zewnętrznem świata zjawisk oraz faktów świadomości. Świat ten, który na stanowisku empirystycznem, biologiczno-antropologicznem jest ostatecznym celem dążeń i zabiegów ludzkich, degraduje Klatzkin pod względem realności i wartości ze stanowiska transcedentalnego idealizmu (Kanta), w myśl którego rozum z jego ideami, grawitującemi ku nieskończoności i totalności bezwzględnej bytu, odsłania nicość i czczość zabiegów człowieka obracających się w świecie czasowo przestrzennym.

Pogląd filozoficzny Klatzkina, zwłaszcza pesymistyczne wyniki, do jakich doszedł w tem dziele, nie są, zdaniem autora, latoroślą, wykwitłą na gruncie żydowskiej ideologji, — mimo to filozofja ta jest charakterystyczną dla literatury hebrajskiej ze względu na stosunek współzależności jaki zachodzi między procesem modernizacji języka hebrajskiego, a procesem przenikania do posługującej się nim literatury filozoficznej współcześnie nurtujących prądów myśli. Przedstawienie takiego poglądu natrafiało dotychczas na niepokonalne trudności techniczne, a stało się możliwe dzięki odrodzeniu języka hebrajskiego. Niepodobna tu podać tłumnego roju wspomnianych przez autora z wielkiem uznaniem nazwisk myślicieli żydowskich, pracujących na niwie literatury hebrajskiej oraz nieprzejrzanej ilości tytułów dzieł, wyszłych z pod ich pióra. Chcąc więc po części zadość uczynić wymaganiom, pozostającym w związku z tematem niniejszego artykułu, wymieniamy: Dawida Neumarka, autora prac o neokantyźmie i o żydostwie, o filozofji religji Cohena, o wolności woli i t. d., Józefa Klausnera, znanego z rozpraw o Kancie, o Spinozie i żydostwie. — Rafaela Seligmana, zasłużonego swemi pracami o Schopenhauerze, Spinozie, Bergsonie i Marksie. — Bergmana, autora rozpraw teoretyczno-poznawczych, oraz książki o Kancie i t. d.

Wzrasta też wciąż dzięki rozszerzaniu i udoskonaleniu terminologji ilość tłómaczeń najznakomitszych dzieł filozoficznych z różnych okresów. Przełożono na język hebrajski niektóre djalogi Platona, „Rozpamiętywania" Marka Aureljusza, Historję materjalizmu Langego, niektóre dzieła Ribota, Spenzera, Bergsona, Freuda i t. d. i t. d. Z dziedziny filozoficzno-religijnej pojawiły się: „Historja żydowskiej filozofji Neumarka", popularna Historja żydowskiej filozofji religji (Daat Elohim), Szymona Bernfelda tłumaczenie „Fons vitae" Salomona Ibn Gabirola przez Blumensteina z przedmową Klausnera. — Liczne przekłady są w toku opracowania.

W związku z podanym tu pokrótce zarysem współczesnej literatury hebrajskiej narzuca się pytanie, jaką rolę odgrywają żydowscy myśliciele we współczesnym ruchu filozoficznym wogóle. Wielkość udziału czynnych w budowie świata ducha sił twórczych nie da się obliczyć, zmierzyć lub zważyć tak, jak to jest możliwe często z pracą mechaniczną, — której produkt przedstawia w wielu razach wielkość ekwiwalentną w stosunku do energji, do tego celu zużytej. W pracy duchowej, zwłaszcza filozoficznej, chodzi o takie własności siły twórczej, któreby zrodzone z niej płody wyposażały w zdolność skierowania dążeń ludzkich wzwyż ku zadaniom i celom wspólnym, ku celom, których urzeczywistnienie stopniowe staje się czynnikiem, ustanawiającym i potęgującym zestrój, ład, porządek i jedność w świecie myśli i działań ludzkich, a tem samem w stosunkach współżycia międzyludzkiego. Chodzi o to, by na mroczne i zawiłe drogi losów i przeznaczeń ludzkich rzucić promień światła poznania lub wiary którego blask odsłoni właściwe drogi i środki działania, — w stosunku do świata rzeczy i ludzi, oraz do Boga.

(Dokończenie nastąpi)

Dr. Gizela Landau.

MAREK KORN.

SNIEG

Na bruku ulic białym całunem legł —
niby Cherub niewinny — bieluśki
śnieg —
Ze stropu niebios spadł kryształny puch —
przez pola tam idzie biały — biały
Duch —
Zastygnijcie bezduszni! Niech biel śni!
cicho — cicho mali — dziś pieśń biała
śni — —

*

Duszy mojej jestem poetą;
piszę i kreślę poematy — —
patrzę w oczy pięknym kobietom —
duszy mojej jestem poetą...

Pisze i kreślę poematy;
o Wszystkiem — Świecie — i o Niczem — —
do stóp im rzucam białe kwiaty —
piszę i kreślę poematy...

O Wszystkiem — Świecie — i o Niczem —
o cudnym złudy czarodzieju —
kocham słów głębie — wieczne znicze —
o Wszystkiem — Świecie — i o Niczem — — —

O cudnym złudy czarodzieju
i o niej śniącej w skalnej grocie — —
usta już się rozkosznie śmieją
o cudnym złudy czarodzieju — — —

I o niej śniącej w skalnej grocie,
pisze i kreślę poematy — —
jako ptak wolny — na odlocie —
do stóp jej rzucam białe kwiaty...

Nowa monografja o Kochanowskim

Jakkolwiek literatura o Janie Kochanowskim, tym największym przed Mickiewiczem poecie polskim jest ilościowo biorąc dość bogata, to jednak nie było dotąd wyczerpującej monografji, godnej tego stanowiska, jakie w historji literatury polskiej poeta z Czarnolasu zajmuje. Wszysko, co dotąd w tej dziedzinie napisano, to albo drobne przyczynki, albo w najlepszym razie, cenne studja, dotyczące poszczególnych utworów poety (z nowszych prac zasługują na uwagę rozprawy prof. Kota, prof. Sinki, dra Brahmera, M. Hartleba i in.), albo wreszcie monografje" nad wyraz słabe lub przestarzałe (Nehring, Tarnowski, Plenkiewicz). Dzieła te, któreby analizując poszczególne utwory Kochanowskiego, objęło zarazem syntetycznym rzutem całokształt jego twórczości, któreby na podstawie skąpych materjałów biograficznych, zwłaszcza zaś na podstawie jego pism (bo one stanowią wyłączne niemal źródło poznania życiorysu poety czarnolaskiego), dało psychologiczny wizerunek poety oraz środowisk, w których się obracał, dzieła takiego, powtarzamy, dotąd nie było.

Tę dotkliwą lukę zapełnia obecnie w sposób doskonały monografja o Kochanowskim pióra jednego z najbardziej zasłużonych badaczy dziejów literatury plskiej, prof. Stan. Windakiewicza*). Książka jego, ukazująca się w samą porę, bo w roku jubileuszowym poety (właśnie mija 400 lat od przyjścia na świat Kochanowskiego), nie tylko przewyższa wszystko co dotąd o twórcy „Trenów" napisano, ale też jest bezsprzecznie jednem z nazwybitniejszych dzieł, jakie pojawiły się w zakresie polskiej krytyki literackiej w ostatnich kilku dziesiątkach lat.

Główną zaletę książki prof. Windakiewicza staonwi bodaj najszlachetniejsza prostota, ów najwyższy stopień artyzmu, przejawiająca się nie tylko w języku i stylu autora, przypominającym nieco klasyczną polszczyznę 16 wieku, ale w całym układzie monografji, w braku wszelkiego balastu naukowego, który pozostał dla czytelnika najzupełniej niewidoczny, choć dzieł

---

*) Stanisław Windakiewicz: Jan Kochanowski Kraków 1930. Krak. Spółka Wydawnicza.

ko jest owocem długoletnich, sumiennych badań i poszukiwań, choć autor niejeden stary dokument przewertował. Wszystko podane jest zadziwiająco przejrzyście i jasno, prosto i bezpretensjonalnie, co razem sprawia, że przy całej głębi ujęcia przedmiotu, i mimo nader subtelnej analizy poszczególnych utworów, rzecz cała czyta się lekko, powiedziałbym niemal: jak powieść. A przytem autor przy całym swym pietyźmie dla poety, wobec którego żywi „tradycyjny, prawie rodzinny podziw", nie popada w bałwochwalczą przesadę, zdobywając się na tak rzadką u historyków literatury trzeźwość sądu, mającą niekiedy wszystkie cechy — odwagi cywilnej. Bo też łatwo przewidzieć można, jak zareagują „bronzownicy" na taki passus o czasach studenckich poety, spędzonych w Padwie:

„Złą stroną życa akademików padewskich było, że nie okazywali się zbyt wybrednymi w sprawach miłosnych. Pozostawieni sobie, bez znajomości w lepszych kołach miejscowych, wchodzili w zwiazki z pannami nienajlepszego prowadzenia i lekkomyślnie swój poziom moralny narażali. W czasach Odrodzenia stosunki z półświatkiem uważane były nawet za chlubne. Kochanowski wpadł w te sieci i po krakowskiej kochance wyszukał sobie następczynię w Padwie... Wybrykiem młodzieńczym zachwycać się niepodobna. Kochanowski był zmysłową naturą i niezmiernie kochliwym młodzieńcem. Hasła Filaretów wileńskich były mu nieznane" (str. 9).

A znowuż Boy, niestrudzony w swym zapale „odbrązawiacz", musi być w siódmem niebie po przeczytaniu tych słów. Ale nietylko Boy. Także przeciętny czytelnik. Bo też taki *ludzki* stosunek do poety w daleko większym stopniu zbliża czytelnika do omawianego pisarza, zachęcając do czytania jego dzieł, aniżeli namaszczone hymny i kadzidła „bronzowników".

Trudno w ciasnych ramach recenzji wyliczyć pokolei wszystkie dalsze zalety książki prof. Windakiewicza. Miałoby się ochotę zacytować bodaj kilka próbek znakomitej oceny czyto „Psałterza", czy „Odprawy", czy zwłaszcza „Trenów". Ale i na to miejsca niema. Pewnego rodzaju niespodziankę stanowi fakt, że znakomity uczony, którego nazwisko złączyło ze — słusznie czy niesłusznie potępianą — „wpływologią", w książce o Kochanowskim kwestję wpływów pominął zupełnie, lub conajwyżej potraktował ją tylko przelotnie.

Na zakończenie niechaj wolno będzie zacytować dwa zdania, zamykające niby piękny akord końcowy tę przemiłą książkę:

„Im wyżej sztuka stanie w Polsce, tem więcej (Kochanowski) będzie ceniony. Z wzrostem potrzeby piękna wzmagać się będzie jego sława".

Doprawdy lepszego hołdu poecie-jubilatowi, niżli to uczynił prof. Windakiewicz, nie można było złożyć.

D. L.

Na pogawędce u Jana Wiktora

Wejście strychowe z napisem Jan Wiktor na skrawku białego papieru, zapisanego przez różne osoby z świata literackiego i artystycznego, odwiedzające i niezastające pisarza. Poprzez belki wiązania dachowego przebijam się do małej ale schludnej izdebki, w której mieszka i pracuje dziś już nietylko w Krakowie, ale w całej Polsce znany i uznany autor „Burka" i „Tęczy nad sercem". Mały pokoik zapełniony jest książkami, czasopismami i rękopisami porozrzucanymi na stole, który wraz z łóżkiem, dwoma krzesłami i w kąt wepchniętą umywalką stanowią całe jego umeblowanie. Szczupłych rozmiarów izdebka jest jakby przeciwstawieniem jej lokatora, o rosłej, rozłożystej postawie. Natomiast prostota bijąca z jego sympatycznej o subtelnych rysach twarzy, stanowi jakby dopełnienie tej atmosfery, jakoś dziwnie spokojnej, powiedziałbym błogiej, panującej dookoła.

Tak, bezsprzecznie, nie izba, ale jej mieszkaniec wydziela z siebie ten przedziwny fluid, który wypogadza zachmurzone czoła, dodaje otuchy i każe wierzyć i ufać. Jan Wiktor należy bowiem do tej nielicznej kategorji nietylko pisarzy, ale także i ludzi, którzy odrazu budzą zaufanie. Mówi mało, nie posiada zbytniej swady w wypowiadaniu swych myśli, ale za to czuć w każdem słowie serce. M. Kanfer nazwał raz w jednym z artykułów Jana Wiktora „poetą serca" i słusznie. W „Burku" i „Tęczy nad sercem" przebija się przedewszystkiem uczuciowość, nie ten zdawkowy, tani sentymentalizm, ale bezpośrednie odczucie połączone z refleksją, które zawsze wywiera wrażenie. Jana Wiktora cechuje wielkie umiłowanie ludzi, jest on gotów doszukać się w każdej najlichszej nawet jednostce jakichś walorów moralnych, jakichś wartości, dla których nie należy jej w czambuł potępić.

Po kilku słowach przywitania indaguję go o rodzaj jego nowej, mającej się wkrótce ukazać, powieści „Zwarjowane miasto".

— Przyznam się panu, że tytuł zapowiedzianej powieści zafrapował mnie trochę. Sądząc z tytułu, domyślam się jakiejś senzacyjnej akcji utrzymanej w zawrotnem amerykańskiem tempie, co tak bardzo odbiega od dotychczasowej pańskiej twórczości. Czy mógłby mi pan podać jądro treści tej nowej książki?

— Powiem tylko panu, że przedstawiłem w niej miasto jako molocha pożerającego senzacje, na którego usługach stoją główni bohaterzy powieści. Miasto bez senzacji, to obraz nastawcą senzacyjnej strawy miastu jest właśnie jedna z głównych postaci powieści, dziennikarz dy, duchowej i fizycznej inercji, a typowym do reporter. Miasto zostaje wstrząśnięte wiadomością o potwornej zbrodni, a wszystkie usiłowania około jej wykrycia, to tylko pokarm dla tego molocha senzacji. Głównemi postaciami powieści, to stary i młody poeta, aktor i wspomniany już dziennikarz, którzy występują bez nazwisk. Napisałem tę powieść w formie napół groteskowej. Płomieński, mając o niej ostatnio odczyt we Lwowie, nazwał ją pamfletem na miasto.

Mój interlokutor uśmiecha się przy tem dwuznacznie, tak, że trudno dociec, czy zgadza się z powyższem określeniem. Ryzykuję powiedzenie:

— Sądzę, mimo że nie znam powieści, że Płomieński ma rację. Konkluduję na podstawie mentalności pańskiej i dotychczasowej twórczości. Przedstawił pan zdaje się życie w mieście w krzywem świetle satyry. Wspomniał pan o czterech głównych postaciach powieści bez nazwisk. Czy nie należy z tego wnioskować, że powieść ciężarna jest w sentencje a akcja służy tylko jako konieczne tło do ich wyładowania.

— Nie. Powieść jest w akcję bardzo bogata i trzyma uwagę czytelnika przez cały czas w napięciu. Sentencje są właśnie dostosowane do treści i wypływają z niej.

— Czy można wiedzieć jaka pobudka skłoniła pana do zarzucenia dotychczasowej formy subjektywnie refleksyjnej i obrania sobie formy groteskowo senzacyjnej, Czy pan długo pracował nad ostatnia swą powieścią?

— Trudno mi naprawdę podać przyczynę. Może działała podświadomie chęć pokazania, że po trafię czerpać i z innego źródła. Zacząłem ją jeszcze w r. 1925. Czyniłem wciąż poprawki, aż wreszcie kilka miesięcy temu wykończyłem ją ostatecznie i wysłałem wydawnictwu. Powieść była z początku o wiele obszerniejsza, skróciłem ją potem, przez co uczyniłem ją bardziej skondensowaną i tak pod względem formy jak i treści mocniejszą. Ciekawy jestem, jak ją przyjmą czytelnicy. Co do krytyki to jestem pewny, że tylko część wyrazi się o niej z uznaniem, zaś reszta walić na mnie będzie kamieniami. Płomieński, który czytał ją w rękopisie, powiada, że jest jakaś inna, nowa. Powtórzy on wkrótce swój odczyt o niej w Krakowie.

Z miłą satysfakcją pożegnałem „poetę serca" no i miejskiego rozgwaru...

Jeus Iman.

„Marfa"

Powieść „polska" Pierre Rene Wolfa

O P. R. Wolfie pisano już na tem miejscu dwa razy: z okazji jego powieści „Vous qui l'avez connu", jednego z najlepszych francuskich romansów psychologicznych, oraz o jego „L'Homme au Bois dormant". Wolf jako pisarz, jest u nas mało znany, a wartoby z nim bliżej się zapoznać. Nietylko dlatego, że spędził on dłuższy czas w Polsce, kiedy w r. 1920, jako oficer francuski, brał udział w wyprawie Piłsudskiego na Kijów, przyczem zwiedził m. in. także i Kraków (z czasu tego pochodzi kilka jego nowel i obrazków polskich), a dlatego przedewszystkiem, że w pismach jego znajdujemy zawsze coś więcej, niż samą zajmującą treść. Potrafi on swoim postaciom powieściowym nadać cechy tak prawdziwie ludzkie, że czytelnik znajduje w nich zawsze coś z siebie samego.

Niedawno wyszła nowa jego powieść, tem dla nas ciekawsza, że główna jej akcja rozgrywa się w Polsce*). Autor nazywa ją „un roman polonais", a chciał tym utworem złożyć niejako hołd pamięci spędzonych w Polsce czasów zawieruchy wojennej, w r. 1919-1920. Na czele widnieje dedykacja: „Wszystkim moim towarzyszom, Francuzom i Polakom z armji Hallera, którzy walczyli o wyzwolenie Polski". Lecz, muszę zaraz zaznaczyć, nie to skłania mnie do pisania o tej książce, gdyż właśnie owa „polskość" powieści jest jej stroną najsłabszą. Wolf, jako pisarz francuski, grzeszy tem, czem przeważnie wszyscy jego współziomkowie: Francuzi mało mają zmysłu dla należytego, objektywnego poznania obcych. Wolf Polskę może bardzo pokochał, ale nie bardzo dobrze ją poznał. Znajdziemy tu więc wiele z owej przysłowiowej ignorancji, czy tylko pobłażania godnej naiwności francuskiej, w odniesieniu do specyficznych właściwości krajów, obyczajów i ludzi obcych. Już sam dobór tytułu Marfa, jako imienia Polki, jest zupełnie niewłaściwy i należy chyba do bogaczów, eksportowanych przez autora z Ukrainy. Ale, powtarzam, nie „polskość" tej powieści jest tem, co zasługuje w niej na uwagę.

Wolfa interesują w jego powieściach szczególnie owe codzienne, odwieczne dramaty, których bohaterami są mężczyzna i kobieta, bez względu na przestrzeń i na czas. Między obiema płciami zachodzi odwieczny proces przyciągający, niwelowany jednak równocześnie przez wzajemny antagonizm charakterów. Obok jednego czynnika podświadomego miłości, wyłania się drugi czynnik podświadomy, walka. Różnica usposobienia, nierówność temperamentów dwojga ludzi mogą działać przyciągająco, jak dwa różne bieguny magnesu, lecz z drugiej strony, przy materjalnem zbliżeniu się, przeważa siła odpychająca. Nie zatem kochać się, by być szczęśliwym; są istoty, które ciągle szukają się, a jednak nigdy nie odnajdują. Ta tragedja płci, oparta poniekąd o teorję weiningrowską, jest głównym tematem wszystkich trzech wspomnianych powieści Wolfa, a „Marfa" jest jakby 3-cią częścią owej tragedji.

Nie wdając się w szczegółową treść, wspomnę tylko główne jej zarysy. Marfa, sentymentalna, lecz pełna temperamentu romantycznego Polka, przebywając we Francji, pokochała również sentymentalnego, ale spokojnego, skłonnego do zadumy i refleksji Francuza, Bernarda. Obydwoje, szczęśliwi z sobą, przybywają po ślubie na stałe do Polski. Lecz tu, na gruncie domowym, wśród swoich, temperament Marfy znajduje pełne swe ujście w zabawach i niewinnych flirtach. Bernard, coraz bardziej podejrzliwy i zrozpaczony, ucieka wkońcu do Francji. Marfa z bólu umiera, a wieść o śmierci ukochanej żony, rzuca Bernarda w nurty rzeki. Treść taka nagół wydaje się dość błaha. Wartość pełną nadaje jednak tej powieści świetna i nieprzeciętna analiza uczuć. Ten prosty dra-

*) Pierre Rene Wolf, „Marfa". Albin Michel, Paris 1929.

mat, w którym dwoje kochających się ludzi o odmiennych temperamentach, wciąż szuka zbliżenia się do siebie i wzajemnego zrozumienia, prześladując się przytem i torturując w rozpaczy, posiada momenty psychologiczne, oddane z niezwykłą drobiazgowością, pełną najróżnorodniejszych odcieni.

Wolf potrafi, jak rzadko kto, sondować najgłębsze zakamarki uczuć. Zmaganie się dwojga istot z własnemi skłonnościami, pod groźbą nieuniknionej katastrofy, której przyczyny leżą jednak głęboko w ich własnych charakterach — wszystko to jest tu zanalizowane, w obrazach krótkich ale ujmujących, z precyzyjną drobnostkowością. Ta właśnie subtelna, miejscami realistyczna obrazowość uczuć, czyni z bohaterów Wolfa ludzi całkiem nam bliskich i odgadnionych. Rozumiemy ich i współczuwamy z nimi do tego stopnia, że Bernard i Marfa urastają w naszych oczach do rozmiaru symbolów płci, wiecznie się poszukujących i wiecznie od siebie oddalonych.

Dlatego powieść tą — pisaną pozatem żywą świeżą i potoczystą prozą, — czyta się z dużem zainteresowaniem i dla tych właściwości Pierre Rene Wolf zasługuje na bliższą u nas uwagę.

M. Korzennik.

Do uczestników wojny światowej

na wszystkich frontach, w armjach obcych i w legjonach polskich, w okopach i na tylach

Garstka powołanych i wielu niepowołanych pisało już o najtragiczniejszym okresie dziejów XX wieku — o Wojnie Światowej. We wszystkich tych książkach przeżycia wojenne przedstawione są ze szczerym patrjotyzmem szermierzy wolności, ale i z głośnym protestem przeciwko rzeziom ludów, — nierzadko atoli wypadki wojenne uległy pod piórem autorów znacznym zniekształceniom.

Prawdziwe jednak oblicze wojny, całokształt tego groźnego zjawiska ze wszystkimi jego czynami bohaterskiemi, ze wszystkiemi okropnościami nie został jeszcze odmalowany, — nie mógł być odmalowany, gdyż jednostki tylko zabierały dotychczas głos.

Masy walczących wówczas — milczą jeszcze!

Do tych mas, do wszystkich prostych żołnierzy i oficerów, kobiet i mężczyzn, którzy walczyli w okopach na wszystkich frontach za cudze cele, albo w Legjonach za wolność swego narodu, i do tych, co niemniejsze usługi oddali sprawie „na tyłach“, w taborach, w oddziałach sanitarnych i w urzędach wojskowych, — zwracamy się dziś...

Opiszcie nam krótko, prosto, bez upiększeń swoje najsilniejsze przeżycia z czasu Wojny Światowej.

Chcemy wznieść ofiarom waszym trwały pomnik, który świecić będzie podrastającemu pokoleniu zarazem jako przykład i przestroga po wieczne czasy.

Nadesłane nam prace poddamy literackiemu wygładzeniu i ogłosimy drukiem w szeregu tomów, stwarzając w ten sposób najpotężniejsze dzieło piór setek uczestników Wojny Światowej.

Prace, w rozmiarze nieprzekraczającym 1—16 stronnic druku książkowego, winny być nadesłane pod poniższym adresem najdalej do dnia 1 paźdz. 1930 r. Pożądane są także fotografje autorów, okolic i wydarzeń. Najlepsze prace przedstawione zostaną sądowi konkursowemu do nagrodzenia.

Rękopisy prosimy nadsyłać pod adresem:

Instytut Wydawniczy „RENAISSANCE“
Stanisławów, Romanowskiego 3. (Małopolska)

KRONIKA LITERACKA.

20-LECIE OPATOSZU. W tych dniach obchodzi znakomity pisarz żydowski, Józef Opatoszu, 20-lecie swej twórczości. W specjalnym artykule omówimy tę twórczość, narazie tylko zaznaczamy, że autor trylogji „W polskich lasach“ ma już za sobą 10 dzieł o nieprzeciętnej wartości literackiej.

ZBIOROWE PISMA J. M. WEISSENBERGA. — W tych dniach nakładem „Kulturligi“ w Warszawie wyszedł pierwszy tom pism J. M. Weissenberga. — „Kulturliga“ zapowiada drugi tom, który obejmie i niedrukowaną jeszcze powieść znanego pisarza.

TALMUD W JĘZYKU ŻYDOWSKIM. Obecnie wyszedł w Londynie nowy tom żydowskiego tłómaczenia Talmudu z pod pióra Dra J. M. Salkinda. Krytyka wyraża się bardzo pochlebnie o tem tłómaczeniu, podkreślając wartość dodanych do tekstu komentarzy.

NOWE WYDANIE DZIEŁ DAWIDA FRISZMANA. Pani Lili Friszman, wdowa po zmarłym przed 8 laty wielkim pisarzu hebrajskim, Dawidzie Friszmanie, przygotowuje nowe wydanie jego dzieł hebrajskich i żydowskich. Redakcję dzieł hebrajskich objął Lachower, żydowskich — Indelmann. Na razie wyszło 6 tomów hebrajskich i 3 tomy żydowskich pism Friszmana. Do wydania wejdą też listy Friszmana.

STAŁY TEATR ŻYDOWSKI W RUMUNJI. Od dłuższego czasu występowała w Bessarabji „Trupa wileńska“. Jest to już prawdziwa manja z temi wileńskiemi trupami okazało się bowiem, że w tej bessarabskiej „Trupie wileńskiej“ niema ani jednego Wileńczyka! Obecnie powstało w Rumunji Towarzystwo teatralne, które postawiło sobie za zadanie zorganizowanie dla Rumunji stałego teatru żydowskiego. Reżyserem jest poeta żydowski Sternberg, który przygotowuje jako pierwszą premierę „Noc na starym rynku“ Pereca.

3-TOMOWA BIOGRAFJA MEYERHOLDA. Słynny rosyjski reżyser Meyerhold doczekał się 3-tomowej monografji o sobie, Autorem jej jest Mikołaj Wołkow. Narazie wyszły tylko dwa tomy, obejmujące lata dzieciństwa i pierwsze lata aktorskiej i reżyserskiej twórczości Meyerholda. Dowiadujemy się z tej monografji, że Meyerhold był Niemcem, że rodzice jego byli protestantami, ale Meyerhold przeszedł na prawosławie. Ukończył szkołę dramatyczną, prowadzoną przez Niemirowicza-Danczenkę a następnie wstąpił do teatru Stanisławskiego, atoli jako aktor nie był bardzo sławny. Później zerwał z naturalizmem swego mistrza i razem ze słynną aktorką Komisarzewską rozpoczął nową epokę w rosyjskim teatrze. Meyerhold liczy obecnie lat 56.

PACYFISTYCZNA SZTUKA W PARYŻU. Maurice Rostand napisał sztukę wojenną p. t. „Człowiek, którego zabiłem“. Bohaterem jest żołnierz francuski, który pod wpływem wyrzutów sumienia odwiedza rodzinę niemieckiego żołnierza, którego zabił. — W Niemczech poznaje narzeczoną zabitego przez siebie żołnierza niemieckiego, w której się zakochuje. Sztuka cieszy się w Paryżu bardzo wielkiem powodzeniem.

ZBIOROWE DZIEŁO O PIEKLE. W tych dniach wyszła w Londynie antologja prac, poświęconych — piekłu. W antologji zabierają głos duchowni rozmaitych wyznań ewangelickich oraz przedstawiciele spirytystów.

NADESŁANE KSIĄŻKI.

ASZER BARASZ: „TMUNOT M'BEJT MIWSZAL HASZECHAR“ (hebr.) („Obrazki browarniane“), powieść. Wydawnictwo „Micpeh“ Jerozolima — Tel-Awiw. 5689.

RAFAŁ GUTMAN: Metodika Iwrit (hebr.) („Metodyka nauk judaistycznych“- 1930 r. Wydawnictwo „Sifri“, Warszawa, Pańska 41.

(... Powszechnej Dra Sz. Seidena, Kraków)

EDWIN ERYK DWINGER

ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM

PAMIĘTNIK Z SYBIRU

Autoryzowany przekład Wandy Kragen

9 (Ciąg dalszy).

Po południu zagrzmiała na ulicy orkiestra wojskowa: głuchy warkot bębna, wrzaskliwe instrumenty dęte. Pod rozgląda się wokoło, nikogo niema na sali, wszystko wybiegło na korytarz, chcąc się przyjrzeć pochodowi. Czołga się do mojego łóżka, odwija koc. — Siądź kawalerze, na mojem ramieniu — jest co widzieć! — Siadam na jego lewem ramieniu — niczem dziecko przy piersi niedźwiedzia. Zanosi mnie ostrożnie do swego łóżka, sadowi przy oknie, podsuwa poduszkę pod plecy, sam siada obok i obejmuje mnie silnie ramieniem.

Naprzeciwko okna leży mały kościół, iście rosyjska cerkiew z piętnastu cebulastemi kopułami; wszystkie pomalowane na błękitno i upstrzone złotemi gwiazdkami. Nowo utworzony pułk przeciąga ulicą, na czele rząd chorągwi, nowe, bogate, zdobne chorągwie. Brodaci popi z prawej i lewej strony, wraz z chorągwiami znikają w podwojach cerkwi. Rozbrzmiewa śpiew, ciężki i uroczysty, poczem następuje dłuższa cisza. Teraz poświęcają sztandary! — mówię cicho, dziwnie wzruszony.

— Tak? — drwi Brünn.

Po chwili przychodzi Blank, siada obok mnie.

Znowu zagrały trąby, dobosze uderzyli głucho w bębny. Chorągwie w towarzystwie czcigodnych popów wyłaniają się z bram kościoła. Tłum na ulicy wywija z radosnym wrzaskiem czapkami, niektórzy żegnają się nabożnie. Pułk formuje się, w towarzystwie hałaśliwej muzyki ciągnie z powrotem ulicą, w stronę dworca — na front.

— Gdyby nie orkiestry wojskowe, byłoby o połowę mniej wojen! — odzywa się nagle Brünn.

— Racja, Brünn. — mówi Blank w głębokiej zadumie. — Ci popi, — ciągnie dalej, — to wszakże zastępcy Boga, nieprawda? Podobnie jak nasi duchowni? Więc jak jest teraz? Wszyscy są przecież podwładnymi jednego Boga, nieprawdaż? A jeden występuje przeciw drugiemu... Naszym sztandarom daj zwycięstwo! — prawi pop. Nie! daj je naszym — modli się pastor.

— O, to zawiła sprawa! — sądzi Brünn. — Boże po fajerancie Pan Bóg wykalkuluje to jakoś ze św. Piotrem

— Nie gadałbyś! — zjeżdża go Blank, ale po chwili rozgląda się bezradnie dokoła. — No, jakże to, panie chorąży: jest obowiązkiem wszystkich księży na świecie uwielbiać Go, prawda? To znaczy jednak służyć miłości, dobroci, współczuciu, bronić od cierpień i przemocy? Jakże to zatem możliwe, aby...

Urywa. Dalej rozumować nie może. — Ach, pluń na to! — mówi nagle i wychodzi z sali.

Rana na prawem udzie jadzi się coraz bardziej i gorączka nie opada. Jestem tak słaby, że moi towarzysze muszą mnie karmić — sam nie podniósłbym jednej łyżki do ust. Co rano pływam w kałuży żółto-zielonej ropy i z pod koca bije woń, okropniejsza od zgnilizny.

Może jad jakiś dostał się do rany? Może owo przemoczenie wówczas spowodowało ten stan? Bądź co bądź krew moja zmaga się śmiertelnie z tą obcą, zgubną siłą, rzuca w każdej sekundzie miljony leukocytów w bój przeciw niszczącym potęgom, które co dnia rozszerzają moją ranę i brzegi jej na przestrzeni dwóch dłoni zamieniły już w białą, martwą masę.

Od tego rana, kiedy się tu dostałem, nie myślałem poważnie o śmierci. Obecnie, z każdym dniem słabszy, czuję z głuchym uciskiem że długo już tego nie wytrzymam. Że moje ciało, o ile nie nastąpi jakiś nagły zwrot, będzie musiało pewnego dnia złożyć broń, nie będzie miało już sił stłumić ogniska zakażenia, oprócz zwalczania wieczornych nawrotów gorączki.

— Czy to musi teraz nastąpić? — pytam się po sto razy, więc wkońcu cała męka była nadaremna?... (C. d. n.).

Akcja „Chamisza asar" Z. F. N.

Uzupełnienie „Lasu Żydostwa Małopolskiego"

W tym tygodniu (9 bm.) przypada święto „Chamisza—asar—Iuszwat", święto wiosny t. zw. „Nowy rok drzew". Święto to jest obchodzone w Palestynie bardzo uroczyście i wesoło, szczególnie umiłowane jest to święto przez młodzież, która w tym dniu w towarzystwie nauczyciel, wyrusza na wycieczki i za szczepia drzewa. Drzewa bowiem odgrywają wielką rolę w odbudowie Palestyny. Jak wiadomo, Palestyna jest ogołoconą z drzew i lasów a Żydzi postawili sobie za zadanie także zalesienie kraju. O znaczeniu zalesienia Palestyny pisaliśmy już nieraz i nie będziemy dzisiaj tego powtarzać. Chcemy tylko zauważyć, że Ż. F. N. zaprowadził nową tradycję dla Żydów w golusie, którzy nie mogą osobiście brać udziału w zasadzeniu i szczepieniu drzew, mogą się przyczynić datkiem na drzewka. *To też dzień Chamisza—asar jest poświęcony zbiórce drzewkowej celem zalesienia Palestyny.*

Tegoroczna akcja ma jeszcze inne znaczenie, a mianowicie: Przed rokiem proklamowaliśmy z okazji rocznicy śmierci Teodora Herzla ufundowanie „Lasu jubileuszowego Żydostwa polskiego" i w tym lesie specjalny „Gaj Żydostwa Małopolskiego". Ponieważ dotychczas nie zebrano jeszcze funduszów na dostateczną ilość drzew, postanowiono kontynuować zbiórkę na ten gaj przez dwa dni w tym roku, w dniu „Chamisza—asar" i w lipcu, w dniu rocznicy Teodora Herzla.

Dziś w niedzielę rozpoczyna się zbiórka na ten cel i należy się spodziewać, że ludność żydowska naszej dzielnicy, która już złożyła tyle dowodów zrozumienia dla spraw palestyńskich, poprze wydatnie tę akcję. Niechaj każdy Żyd ufunduje drzewko, a „Las Żydowstwa polskiego" stanie się faktem, na pożytek kraju ojczystego i na chwałę naszej dzielnicy.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Około konferencji londyńskiej

„Uczłowieczenie" bestjalstwa łodzi podwodnych. — Potężna manifestacja kobiet.

Jak wiadomo, na londyńskiej konferencji morskiej bardzo żywo zajmują się kwestją łodzi podwodnych. Ameryka i Anglja porozumiały się z sobą i postanowiły zgładzić ze świata te najbardziej okrutne narzędzia śmierci. Atak na łodzie podwodne nie udał się, gdyż inne państwa, jak Francja, Japonja i Włochy oświadczyły, że nie mogą zrezygnować z łodzi podwodnych. By jednak uczynić piękny gest pod adresem opinji publicznej, domagającej się rozbrojenia i ostatecznego pogrzebania na dnie morza wszelkich łodzi podwodnych, postanowiono „uczłowieczyć" łodzie podwodne. M. in. nemi Francja zaproponowała ograniczenia łodzi podwodnych, a mianowicie: nie wolno zatapiać okrętów handlowych, o ile nie są uzbrojone. Przezorny jednak Tardieu, wiedząc z góry, że wniosek ten nie przejdzie, a jeśli nawet przejdzie nigdy nie będzie urzeczywistniony, proponuje zaraz poprawkę, że można okręt handlowy tylko wtenczas zatopić, jeśli można całą załogę wyratować. Te próby „uczłowieczenia" bestjalskości płynącej z łodzi podwodnych są wprost groteskowe, bo czy można sobie wyobrazić, że podczas wojny łódź podwodna będzie przedewszystkiem troszczyć się o uratowanie życia załogi, a potem dopiero zatopi statek? Ale trzeba przecież coś uczynić, wszak żyjemy w okresie, kiedy się tak pięknie deklamuje o rozbrojeniu, spokoju i innych pięknych rzeczach!

Pisaliśmy już o potężnej manifestacji kobiet na londyńskiej konferencji morskiej. MacDonald przyjął onegdaj przedstawicielki 20 miljonów kobiet angielskich, amerykańskich, francuskich i japońskich, które przedłożyły mu petycje w sprawie rozbrojenia. MacDonald w odpowiedzi na przemówienia delegatek nawiązał do słów delegatki francuskiej pani Rudler, która jako zadanie konferencji londyńskiej określiła uzgodnienie pokoju z bezpieczeństwem, i oświadczył, że jest to właściwy problem, który konferencja ma rozwiązać. Jeśli ludy zaczną wierzyć w swoje bezpieczeństwo, ustaną olbrzymie zbrojenia. Po MacDonaldzie zabrał głos Stimson, zapewniając delegatki, iż konferencja dołoży wszelkich starań, by dojść do pozytywnych rezultatów.

Wiadomości z kraju

List z Sanoka

Zjazdy okręgowe „Ceirej Mizrachi" i „Hitachdutu". — Z ruchu sjońskiego. — Z „Wiza". — Z Kahału. — Katastrofalne położenie ekonomiczne. — Pożar. — Ze sceny. — Z ekranu.

Onegdaj odbył się w naszem mieście zjazd okręgowy „Ceirej Mizrachi" ze współudziałem delegata p. Bernsteina z Jerozolimy, który wygłosił dwa referaty nt. „Obecne położenie w Palestynie" i „Hapoel Hamizrachi".

Ub. niedzieli odbył się zjazd okręgowy „Hitachdutu". W zjeździe brali udział z ramienia Komitetu Centralnego w Krakowie inż. Zimmerman, Dr. Terlo i prof. Münstein, oraz delegaci z Krosna, Jasła, Liska i Zagórza. Zjazd zagaił i przewodniczył p. inż. Zimmermann. Po przywitaniu przez delegatów poszczególnych organizacyj miejscowych wygłosili referaty: Dr. Terlo (Obecne położenie w syonizmie), Prof. Münstein (Chaluc, a młodzież) i inż. Zimmerman (Sprawy organizacyjne). Zjazd zakończono odczytaniem rezolucji Komisji permanencyjnej w sprawach „Kapaj", „Stosunek do organizacji ogólno- sjońskiej" i w sprawie założenia Komitetu okręgowego, składającego się z 4-ch członków z Sanoka i 2-ch z Jasła. Nazajutrz odbyło się zgromadzenie ludowe, na którem Dr. Terlo referował o celach i zadaniach „Kapaj".

Staraniem kilku członków Komitetu lokalnego założono w naszem mieście organizacje młodzieży ogólno- sjońskiej „Hanoar- Haiwri". Na pierwszem zebraniu członków referował tow. Mandel na temat „Cele i zadania organizacji młodzieży ogólno- sjońskiej". Organizacja ta ma wszelkie widoki rozwoju.

Miejscowa grupa rewizjonistów „Brit- Trumpeldor" urządziła w lokalu „Sjon" wieczór hebrajski poświęcony twórczości J. Kahana. Mowę okolicznościową wygłosił tow. M. Toder.

Staraniem „Wiza" wygłosiła przewodn. p. Drowa Ramerowa referat nt. „Praca kulturalna kobiety żydowskiej", któremu liczna publiczność przysłuchiwała się z zainteresowaniem.

Po dłuższej przerwie spowodowanej niedyspozycją objął z powrotem urzędowanie prezes Zarządu Kahału p. Dr. Ramer.

Staraniem Kahału odbyło się w dniu urodzin p. Prezydenta Rzplitej Prof. Dra Ign. Mościckiego uroczyste nabożeństwo w głównej synagodze, w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

Miasto nasze przeżywa w ostatnich miesiącach wielki kryzys gospodarczy, który daje się dotkliwie odczuć tut. kupcom i rękodzielnikom. Kryzys ten zaostrzy został przez wielką redukcję sił robotniczych w fabryce wagonów i maszyn Zieleniewskiego.

Ub. tygodnia wybuchł pożar w gminie Czerteż, pow. Sanok, którego pastwą padły zabudowania gospodarskie, plony i 2000 dol. amer. w gotówce.

Onegdaj bawili w naszem mieście Malicka, Węgierko i Sawan wystawiając znaną sztukę „Trio".

Kino „Podhalanin" po wyświetleniu szeregu pierwszorzędnych filmów, które cieszyły się ogromnem powodzeniem, zapowiada na miesiąc luty następujące szlagiery: „Motyl brukowy" z Anną Wong, „Adjutant cara" z Mozżuchinem, „Szlakiem hańby" z Malicką i i. (Elem.)

Z działalności Szkoły Żydowskiej w Przemyślu

(Kor. wł.) Onegdaj odbyło się się doroczne Walne Zgromadzenie Żyd Tow Szkoły Lud. i Średn. we własnym budynku szkolnym Towarzystwa. Sprawozdanie z czynności Wydziału składał przewodn. tegoż p. Mojżesz Perlroth. Z treści sprawozdania dowiedzieliśmy się, że Wydział wywiązał się dzielnie ze swego zadania. Z długów pozostałych spłacono 20 tys. zł., a świeżych długów nie zaciągnięto.

Uzyskano koncesję dla szkoły powszechnej i dla gimnazjum. Wyposażono w dalszym ciągu gabinety i bibljotekę. Towarzystwo ma nadzieję, że przy dalszej intenzywnej pracy Zarządu i wydatnej współpracy tut. społeczeństwa najbliższa wizytacja przyniesie oczekiwane od lat i należne szkole prawo publiczności. Frekwencja w roku sprawozdawczym znacznie wzrosła co jest zapowiedzią dalszego pomyślnego rozwoju Zakładu.

Nad sprawozdaniem wywiązała się żywa dyskusja poczem na wniosek p. Leona Amstera wyrażono Zarządowi podziękowanie za owocną działalność.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi wybrano Wydział w składzie następującym: p. Perlroth Mojżesz przew., pp. Amster Leon, Blumenfeld Baruch, Engelherd, prof. Frithand, Galler Lipa, Schönbach Adalbert, Kahane Abraham, Katz Efroim, Klegsbald, Mermelstein Pepi i Berner Salomon.

Nowo wybrany Zarząd czyni starania zakupienia przyległej do budynku szkolnego parceli gruntowej, celem wystawienia tamże sali gimnastycznej wyposażonej w najnowsze urządzenia techniczne.

—o—

ZNANY KOMPOZYTOR W WARSZAWIE

W Warszawie bawi obecnie żydowsko- amerykański kompozytor i kierownik działu muzyki liturgicznej w synagodze zreformowanej w Bostonie, p. Henry Gideon. P. Gideon powraca obecnie z podróży, w czasie której studjował nową żydowską i ogólną muzykę ludową w Związku Radzieckim. Zbiorami swemi chce p. Gideon przyczynić się do pogłębienia żydowskiej muzyki ludowej, która poczęła się ostatnio intensywnie rozwijać w Stanach Zjednocznych. Muzyk żydowsko-amerykański będzie bawił w Polsce jedynie krótki czas, który zużyje na zapoznanie się z motywami żydowskiej muzyki ludowej w Polsce.

NOWE PREZYDJUM RADY M. KATOWIC

W ubiegły piątek zebrała się poraz pierwszy nowowybrana Rada miejska m. Katowic. Posiedzenie zagaił prezydent miasta dr. Kocur, oddając przewodnictwo najstarszemu wiekiem radnemu z klubu BB, inż. Karolowi Kiszce. Po krótkiem przemówieniu zostały zarządzone wybory do władz naczelnych Rady.

W głosowaniu wybrano na prezesa radnego Jana Piechulka z frakcji Korfantego 45 głosami. Tą samą ilością głosów został wybrany wiceprezesem Franciszek Cichoń, z frakcji niemieckiej Sekretarzem został Franciszek Urbańczyk (NPR), zastępcą jego dr. Ziółkiewicz (PPS). Radni klubu BB. oddali w głosowaniu białe kartki.

KOSZTY UTRZYMANIA W KATOWICACH

Katowicka komisja parytetyczna do ustalania wskaźnika drożyźnianego ustaliła, że łączna kwota utrzymania rodziny pracującej w miesiącu styczniu br. spadła o 0.33 procent.

STAROŻYTNE CMENTARZYSKO

W Chrostowie (wojew. poznańskie) podczas rozkopywania góry piaskowej natrafiono na starożytne cmentarzysko, pochodzące prawdopodobnie z okresu kultury łużyckiej. Dotychczas zdołano odkopać 6 grobów.

WIELKI PROCES KOMUNISTYCZNY

W dniu 11 bm. w sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpoczyna się wielki proces komunistyczny. Przed sądem stanie 24 działaczy partyjnych z przywódcą PPS-lewicy Czumą na czele, oskarżonych o działalność wywrotową. Sprawa ta potrwa około dwóch tygodni. Oskarżonych bronią adwokaci warszawscy E. Breiter, Ig. Ettinger i W. Barcikowski. Sprawa budzi duże zainteresowanie.

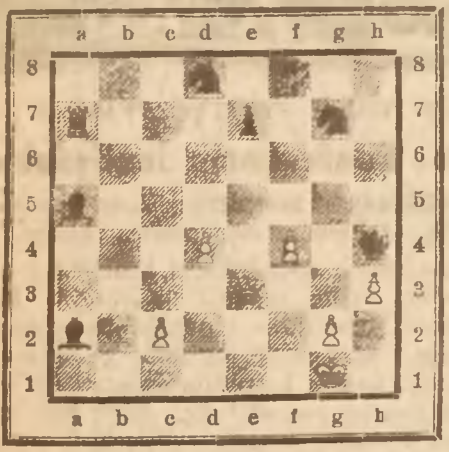
Dział szachowy „Nowego Dziennika“

pod redakcją HENRYKA KLINGA

ZADANIE NR. 4.

Dr. E. Zepler, Dresdner Anzeiger 1929.

Białe: Kg1, De3, p: c2, d4, f4, g2 i h3 (7 fig.).
Czarne: Kh4, Wa7, La5 i a2, Sd8 i g7, p: e7 (7 fig.).



Mat w 4-ch posunięciach.

PARTJA NR. 8

grana w międzynarodowym turnieju w San Remo, 1 runda.

Dr. A. Aljechin:	M. Monticelli:
1. e2—e4	e7—e5
2. Sg1—f3	Sb8—c6
3. Lf1—b5	a7—a6
4. Lb5—a4	Sg8—f6
5. 0—0	Lf8—e7
6. Dd1—e2	b7—b5
7. La4—b3	d7—d6
8. c2—c3	0—0
9. a2—a4!	Wa8—b8
10. a4×b5	a6×b5
11. d2—d4	e5×d4
12. c3×d4	Lc8—g4
13. Wf1—d1	d6—d5
14. e4—e5	Sf6—e4
15. Sb1—c3	Se4×c3
16. b2×c3	Dd8—d7
17. h2—h3	Lg4—f5
18. Wa1—a6!	Kg8—h8
19. Sf3—g5	h7—h6
20. g2—g4!	Lf5—g6
21. Sg5—f3!	Sc6—d8
22. Sf3—e1	c7—c6
23. Se1—d3	Sd8—e6 ?
24. f2—f4	f7—f5
25. e5×f6	Le7×f6
26. f4—f5	Se6×d4
27. c3×d4	Lf6×d4 +
28. Kg1—g2	Wb8—e8
29. De2—f3	Lg6—f7
30. Sd3—f4	Ld4—e5
31. Lc1—a3	Wf8—g8
32. La3—c5	Le5—b8
33. Lc5—f2	We8—e4 ?
34. Df3×e4	i Czarne się poddały.

UWAGI.

1 Znacznie lepsze było Sd8.

2) Na 21. e6? nastąpiłoby Dd6!, 22. S×f7+ L×f7, 23. e×f W×f7, 24. La3 S×d4!, 25. c×d D×a6, 26. L×e7 We8 z lepszą partją Czarnych.

3) Koniecznie musiało nast. f5.

4) 34.... Db7, 35. Wb6.

ROZWIĄZANIE KOŃCÓWKI NR. 4.

1. Ke7! Wh7+, 2. Ke6! Wa7, 3. Sf6+ Kg7, 4. Wg8+ Kh6, 5. Kf5 i wygrywa.

1..., c4!, 2. Ke6! Kf8!, 3. Sd6+ Kg7, 4. Sf5+ Kh7, 5. Wc7+ Kg6!, 6. Wg7+ Kh5, 7. Ke5 i Kf4 i wygrywa.

Echo gry głównej wspaniale wypracowane. Majstersztyk pierwszej ranki!

KRONIKA SZACHOWA.

NOWY TARG. Wzmiankowany w jednym z poprzednich numerów szachowych turniej o mistrzostwo Nowego Targu, zakończył się ponownem zwycięstwem młodego, utalentowanego gracza p. S. Freja, członka sekcji szachowej Ż. K. S. Hagibor.

KRAKÓW. Sekcja szachowa Ż. K. S. Makkabi rozegrała ubiegłej niedzieli mecz szachowy z R. K. S. Legią. Osłabiona brakiem 2 czołowych graczy: Abrahama i Scheuera, wygrała Makkabi w stosunku 4:2. Ambitną i przedsiębiorczą sekcję reprezentowali: Gutter (rezerw. 0), Friedmann II. (1) Klug (1), Rubinstein (pół), Weissberg (pół) i Wolf (1).

HASTINGS. Jak już o tem pokrótce donieśliśmy, odbył się tu doroczny turniej międzynarodowy, który zakończył się przewidywanem zwycięstwem Capablanki. Grano bez wielkiego natężenia, czego dowodem jest fakt, że na 45 partyj zremisowano 20. Swojego rodzaju rekord osiągnął Węgier Maroczy, nie wygrywając ani też przegrywając żadnej partji.

MISTRZ FLOHR rozegrał w całym szeregu miast w Czechosłowacji simultanny, osiągając doskonały wynik: na 463 partyj wygrał 393, 48 remis i tylko 22 przegrał.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

PAN S. A., CHRZANÓW: Uderza monotonja wariantów, pierwsze posunięcie rzuca się w oczy. Niechaj to jednak nie będzie powodem do porzucenia dalszego komponowania.

Mecz korespondencyjny — we wtorkowym numerze „Nowego Dziennika“

Program stacyj radiofonicznych

NIEDZIELA, 9 LUTEGO.

Kraków (312,8) 11,58 Sygnał czasu, hejnał, 12,10 Koncert filh. warsz. muz. Czajkowskiego (m. i. IV. Symfonja) 14 Aud. rolnicza, 14,20, 14,50, 15,20—16 Koncert z Katowic. (Strauss, Praga), 17,15 „Muza helleńska nad Wisłą“ — wygł. St. Balicki 17,40, Audycja 10-lecia sportu polskiego, 19 Rozm. 19,25 Audycja estońska (z okazji przybycia prezydenta Estonji do Warszawy), 21 Koncert (wiolencz. R. Lamesa i fort. J. Hofmanna), oraz o 21,45 ewent. „Morderstwo“, słuchowisko reportaż Inż. St. Broniewskiego, 22,15 PAT, 23 Muz. tan. „Oazy“ warsz. 24 Hejnał.

Warszawa (1411,7) 12,10, 15,20, 21, 23 Muz.

Katowice (408,7) 12,10—14 Koncert (p. Kraków) 15 „Nowiny“, 16 Koncert (p. Kraków), 17,15 Bajka dla dzieci, 17,40 Aud. sportowa, 19 Rozmait. 19,25 Aud. ku czci Estonji (p. Kraków), 21 Koncert z Warszawy (Mendelsohn, Verdi, Strauss), 21,45 Słuchowisko „Morderstwo (p. Kraków), 22,35 PAT, 23 Muz. tan.

Wiedeń (516,3) 11,10, 15, 18 Muz. 20,10 Operetka.

Budapeszt (550) 12,30, 16,15, 17,50 i 20 muz.

Zeesen (1635) 12, 18, 20, 21,20—0.30 Muz.

Oslo (493,4) 17,20, 22,05, 22,40 Muz.

Mor. Ostrawa (263) 11, 12, 16 i 20 Muzyka.

JUTRO OPERETKA Z WARSZAWY.

W poniedziałek, 10 bm. o godz. 20.30 nadana będzie z Warszawy na inne stacje polskie operetka E. Eyslera pt. „Młodzieniec 14-letni“. Wykonawcy: Ż. D. Pawłowska, M. Makowiecka i A. Dobosz, dyr. Wacław Elszy.

Przetargi publiczne

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach ogłasza przetarg publiczny na roczną dostawę klocków hamulcowych dla parowozów i wagonów różnych typów, według warunków technicznych, obowiązujących na P. K. P., w ilości około 1,500.000 kg.

Oferty należy składać do dnia 28 lutego 1930 r.

Warunki dostawy, zawierające bliższe szczegóły, wydaje Wydział Zasobów D. O. K. P. w Katowicach, pokój 311, bezpośrednio lub pocztą za nadesłaniem opłaty pocztowej i złożeniem 2 zł. za druki.

KRONIKA

Wschód słońca 7. m. 05	Luty **9** Niedziela 11 Szwat 5690	Zachód słońca 4. m. 36

Uwadze pragnących studjować zagranicą

Akademickie Biuro informacyjne przy Centr. Kom. Zw. Żyd. Inst. Sam. Wyż. Ucz. Pol. przypomina, iż zapisy na uczelnie zagraniczne rozpoczęły się już na nowy rok akademicki 1930/31, przeto zaleca się interesowanym wcześniejsze załatwienie zapisu, by nie narazić się w późniejszym terminie na ewentualność odmowy przyjęcia na rok akademicki 1930/31.

W związku z powyższem, biuro udziela wszelkich informacyj oraz załatwia wszystkie formalności zapisu na uczelnie zagraniczne: francuskie, niemieckie, włoskie, szwajcarskie, holenderskie, angielskie, belgijskie, czeski i amerykańskie (tłumaczenia, legalizacje, ulgi kolejowe, sprawy wojskowe, paszporty, wizy itd.)

Biuro mieści się w Warszawie przy ul. Pl. Żelaznej Bramy Nr. 6 m. 11 tel. 253—68 i czynne jest oprócz niedziel i świąt od godz. 10—19.

Jednocześnie komunikuje, że przyjmuje się zapisy do Międzynarodowej Konfederacji Studentów (C.I.E.) na podstawie której to legitymacji otrzymuje się ulgowe i bezpłatne wizy.

Kto wygrał na loterji?

W drugim dniu ciągnienia 4-tej klasy 20tej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące.

Zł. 80.000 na Nr. 76144

Zł. 40.000 na Nr. 138736.

Zł. 5.000 na N-ry: 91852, 154468.

Zł. 2.000 na Nry: 203454, 209032,

Zł. 1.000 na N-ry: 4836, 16069, 16830, 122363.

Zł. 800 na Nry: 11010, 54308, 81594, 93623, 101132, 184588.

Zł. 600 na N-ry: 22427, 32890, 59972, 72201, 94065, 94287, 119021, 120791, 147945, 190690, 209974.

Zł. 500 na N-ry: 2676, 4622, 6923, 22353, 29987, 34892, 35136, 40844, 54726, 69374, 74017, 82550, 83486, 91143, 92453, 92843, 93115, 97300, 99249, 120079, 122225, 124862, 127151, 128604, 130518, 133691, 135040, 139758, 140907, 151139, 160684, 165996, 171497, 183366, 202390, 202498, 202585.

—o—

— **DYŻURY APTEK.** Dziś, w niedzielę pełnią dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek A—B 45, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, w Podgórzu pl. Zgody 20; tylko dyżur dzienny w aptekach: Rynek 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradomska 6, Karmelicka 9, oraz w Podgórzu Kalwaryjska 27.

— **WIELKA AKADEMICKA REDUTA PRZEDŚWITU**, zapowiedziana na sobotę 3 marca w salach Starego Teatru, wzbudziła żywe zainteresowanie wśród elity żydowskiej naszego miasta i szerokiej prowincji. Jak nas informują, szeroki komitet Pań i Panów wzorując się na zagranicznych imprezach, przygotowuje atrakcyjne niespodzianki, które w miarę postępu prac podawać będziemy na tem miejscu. W najbliższych dniach rozpocznie się wysyłka zaproszeń.

— **KRAKÓW—HOLANDJA.** Od dnia 15 bm. wprowadzona zostanie komunikacja telefoniczna między Krakowem a Haarlem w Holandji. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą w powyższej relacji wynosi 9 fr. 70 cm.

— **LUDZI NIE STAĆ NA SLEEPINGI..** Dyrekcja okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie donosi: Z dniem 15 lutego br. znosi się z powodu niedostatecznej frekwencji kurs wagonu sypialnego w pociągu Nr. 409/410 między Krakowem a Poznaniem.

— **ZASTRASZAJĄCE ROZMIARY EPIDEMJI MUMPSU.** W tygodniu od 1 do 8 bm zanotowano w miejskim urzędzie zdrowia w Krakowie 38 zachorowań na mumps, co stanowi rekord w nasileniu tej epidemji, grasującej w Krakowie już od szeregu tygodni. Pozatem zgłoszono 14 zachorowań na szkarlatynę, 9 na ospę wietrzną, 8 na koklusz, 7 na odrę, 4 na dyfterję, 2 na czerwonkę i 1 na tyfus brzuszny.

— **OFIARA GOŁOLEDZI.** W piątek o godzinie 20'20 zawezwano pogotowie ratunkowe do Chojki Mieczysława (lat 48) kupca zam. przy ul. Madalińskiego 16, ptóry przechodząc jezdnią w Rynku Dębnickim upadł i doznał złamanla nogi poniżej kolana. Ofiarę gołoledzi przewieziono do szpitala św. Łazarza.

— **ZATRUŁA SIĘ ALKOHOLEM.** Emilja Sobecka (lat 33) zam. w Poznaniu w stanie nieprzytomnym leżała na mrozie nad Wisłą. Sobecką, u której lekarz stwierdził zatrucie alkoholem, przewieziono karetką pogotowia do szpitala św. Łazarza.

— **ZDERZENIE AUTA Z TRAMWAJEM.** W piątek wieczór o godz. 21'50 zderzyło się u zbiegu ul. Karmelicikej a Aleji Słowackiego auto Nr. Kr. 95680, będące własnością Maurycego Abrachana kupca, z wozem tramwajowym, wskutek czego auto zostało nieznacznie uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było.

—o—

— „**CZY KULTURA DAJE CZŁOWIEKOWI SZCZĘŚCIE?**“ Na ten temat wygłosi red. dr. M. Kanfer odczyt w Koll. Wykładów Naukowych, Rynek, Linja A—B 39, w środę 12 bm. o godz. 7-ej. wieczór.

—o—

Senat Akademicki potępia niewyśledzonych sprawców ekscesów antyżydowskich na U. J.

Szczegóły uchwały Senatu w sprawie zajść listopadowych

Wczoraj donieśliśmy już w części nakładu pokrótce o uchwale Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, powziętej po przeprowadzeniu dochodzeń w sprawie ekscesów antyżydowskich, jakich widownią była wszechnica krakowska w połowie listopada ub. r. Pierwsza część uchwały Senatu zawiera trzy punkty natury ogólnej, które podajemy w pełnem brzmieniu:

Senat uchwalił:

1) Ostrzec Korporację „Kadimah“, że w razie dalszego niestosowania się do tymczasowego rozporządzenia JMRektora U. J. zabraniającego noszenia czapek korporacyjnych, lub w razie innych niewłaściwości w postępowaniu, mogących zakłócić spokój uniwersytecki, Korporacja zostanie rozwiązana.

2) Wyrazić zdziwienie i ubolewanie z powodu, że liczni studenci, którzy dopuścili się aktów gwałtu na kolegach, nie zdobyli się na tyle odwagi cywilnej i zmysłu moralnego, by stawić się przed władzą akademicką i ponosić odpowiedzialność za swoje postępowanie.

3) Stanowczo potępić **zakłócenie spokoju i porządku w salach wykładowych i pracowniach uniwersyteckich w dniach 13 i 14 listopada 1929 r.** oraz nie licujące z etyką chrześcijańską akty gwałtu popełnione na studentach Żydach przez niewyśledzonych sprawców.

W drugiej części uchwała nakłada kary ogółem na 12 słuchaczy U. J., w związku ze wspomnianemi zajściami. Najsurowsza kara: utrata jednego trymestru studjów spotkała akademika Żyda za przekraczające granice osobistego sporu lekkie uszkodzenie ciała, dokonane na medyku w dniu 12 listopada, oraz akademika- chrześcijanina za udział w zorganizowanym napadzie na członków korporacji Kadimah w południe dnia 13 listopada. Dalsi trzej akademicy- chrześcijanie ukarani zostali naganą rektorską, a to dwaj za zdarcie czapek akademikom- Żydom w dniu 14 listopada, a trzeci za wystosowanie do akademika- Żyda listu o treści niegodnej akademika. Wreszcie 7 akademików chrześcijan ukaranych zostało upomnieniem dziekańskiem za niestosowne zachowanie się w lokalu publicznym.

Jak wynika z przytoczonych wyżej punktów uchwały Senatu, sprawcy aktów gwałtu na studentach Żydach w salach wykładowych i pracowniach, jak również poza Uniwersytetem, nie zostali wyśledzeni.

Zima wreszcie chwyta nas w swe pęta...

Wielkie szkody w urządzeniach komunikacyjnych z powodu mrozu

Już zdawało się, że tegoroczna zima przeminie bez swych groźnych akcesorjów w postaci siarczystych mrozów i zawieji śnieżnych. Tymczasem acz z grubem opóźnieniem, dała nam jednak zima znać o swem istnieniu. Po piątkowych całodziennych opadach mokrego śniegu, który pokrył ulice miasta grubą błotnistą warstwą, przyszedł w nocy z piątku na sobotę mróz, w połączeniu z zimnym wiatrem. Masy śniegu pod wpływem nagłego mrozu zamieniły się w twardą skorupę lodową, powodując gołoledź.

Skutki nagłego mrozu dały się bardzo we znaki krakowskiej kolei elektrycznej, a wraz z nią — szerokim sferom mieszkańców miasta, posługujących się tramwajami. Przymrozek nocny pokrył jezdnie ulic grubą warstwą lodową, która chwyciła w swe kleszcze również szyny tramwajowe. Wozy, które w sobotę rano opuściły remizę, tylko z wielkim trudem potrafiły przedrzeć te okowy lodowe, a w niektórych miejscach stawały bezsilne wobec twardej skorupy lodowej. Trzeba było zmobilizować cały personal, zarówno warsztatowy, jak i konduktorski, który kilofami odkopywał bryły lodu z szyn i torował drogę wozom tramwajowym. Stopniowo uruchomiono w ten sposób linje Nr. 1 i Nr. 3 już we wczesnych godzinach przedpołudniowych. Natomiast na linjach Nr. 2, 5 i 6 roboty około uwolnienia szyn z więzów lodowych przeciągnęły się do południa. Personal tramwajowy po odkopaniu lodu posypywał szyny piaskiem i solą dla przyspieszenia topnienia i umożliwienia podjęcia ruchu tramwajowego.

Śnieżyca i nagły mróz wyrządziły znaczne szkody w przewodach telegraficznych i telefonicznych. Na drutach potworzyły się wielkie sople lodowe, które tak dalece obciążyły przewody, że w wielu miejscach spowodowały zerwanie drutów, a w innych przewróciły nawet słupy telegraficzne. Przerwa w komunikacji telefonicznej i telegraficznej dała się dotkliwie we znaki ruchowi kolejowemu, który z tego powodu uległ pewnemu opóźnieniu. Na przestrzeni Kraków—Trzebinia, oraz Kraków—Tarnów wszystkie kolejowe połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały zerwane. W Bronowicach pod Krakowem przewrócone słupy telegraficzne zatarasowały tor kolejowy, wskutek czego nocny pociąg pospieszny do Warszawy odszedł z całogodzinnem opóźnieniem; funkcjonarjusze kolejowi musieli usuwać przewrócone słupy i przecinać łączące je przewody dla przedostania się pociągu. Na drodze do Bronowic musiano wstrzymać w piątek wieczór ruch autobusów z powodu zatarasowania drogi słupami telegraficznemi.

Z powodu zasp śnieżnych na linji Zbydniów—Rozwadów oraz zerwania słupów telegraficznych pociąg z Lublina, mający przybyć do Krakowa o godz. 7-ej rano, przyjechał po godz. 14-ej. Również na linji Kraków—Kocmyrzów koło Grębałowa zaspy śnieżne spowodowały dwugodzinne opóźnienie pociągu.

W ciągu dnia wczorajszego dzięki ustaniu opadów śnieżnych, ruch kolejowy w dyrekcji krakowskiej nie doznał opóźnień, przekraczających 20—30 imnut. Z Krakowa pociągi odchodziły regularnie.

Z powodu uszkodzenia przewodów niefunkcjonowały w mieście liczne telefony, których naprawę przeprowadzały organa techniczne poczty przez cały dzień.

Z powodu zasp śnieżnych została przerwana z dniem 8 bm. komunikacja autobusowa na przeważnej części linij, prowadzących z Krakowa. W ciągu dnia uruchomiono kursy do Zakopanego, Tarnowa, Jasła, Wawrzeńczyc, Alwernji, Miechowa, Myślenic i Mszany Dolnej. W miarę możności nastąpi uruchomienie dalszych linij, o których doniesie Pol. Związek Turystyczny w komunikatach. Wszelkich inforamcyj udziela Dworzec autobusowy, pl. św. Ducha, tel. 3717.

Temperatura utrzymywała się wczoraj na wysokości —3 stopnie C.



Wieczór autorski M. Lifszyca

Onegdajszy wieczór autorski twórcy ciekawej burleski scenicznej „Opowieść o Herszlu z Ostropola“. Mojżesza Lifszyca, który bawił niedawno przez kilka dni w Krakowie, zapoznał nas w zwięzłym, lecz dostatecznie wymownym skrócie z całokształtem ciekawej twórczości żyjącego ostatnio w Berlinie poety.

Autor wystawionej w Krakowie po raz pierwszy przez Wileńczyków komedji dell'arte o Herszlu odczytał szereg wierszy (z których przeważną część zebrał przed kilku laty w zbiorku „A ber tanct“ („Niedźwiedź tańczy“), a także kilka fragmentów „misterjum — buffo“ p. t. „Mesjaszowe towarzystwo akcyjne“. Słyszeliśmy więc z pierwszych młodzieńczych utworów kilka subtelnych i delikatną wonią wabiących utworów, z których szczególnie „Bal“ i „Sąd nad sobą“ utkwiły nam głębiej w pamięci, z nowszych zaś zwłaszcza poemat zatytułowany „Sodoma“. Otóż zarówno w pierwszych, zgodnie z ówczesnym prądem impresjonistycznych jeszcze, ale osobliwie jakąś łagodną tęsknotą i dość pogodną zadumą tchnących, jak też i w późniejszych, o wiele już namiętniejszych, protestujących i dojrzałym kunsztem poetyckim nacechowanych utworach, na których znać wyraźny wpływ rosyjskiego futuryzmu i imaginizmu, a także niemieckiego ekspresjonizmu, — wszędzie towarzyszy i do głębszej refleksji zmusza nietuzinkowa myśl naprawdę poetyckie, ale i myślicielskie ustosunkowanie się do świata rzeczy i świata duszy.

Trudno na podstawie słyszanych w recytacji wierszy rozpatrywać szczegółowo i szeroko — sąd poetycki muzy Lifszyca, ale to da się z pewnością bez zastrzeżeń stwierdzić, że poezja jego, pełna niejałowej walki z sobą, pełna ucieczki przed sobą, ale zarazem i ś..gania i szukania siebie, nie jest tylko utalentowaną igraszką, nie jest tylko marginesem życia, ani tylko jego przyprawą, ale jest czemś więcej, jest niezadko buntującym się protestem, pamfletem i oskarżeniem, oskarżeniem naszej cywilizacji i kultury, przypominającej Sodomę i Gomorę, jest wierną towarzyszką po ciężkich, wyboistych, ale jednak może przecież nie beznadziejnych rozłogach życia. Szuka też ta poezja i wyzwala w człowieku to, co Grecy nazywali „katharsis“, a czego tak wiele znajdujemy przedewszystkiem w poezji hebrajskiej, w duchu żydostwa, w tej żydowskiej oczyszczającej pokorze, wogóle w tem wschodniem szukaniu ekstazy, a więc w Europie zwłaszcza w poezji rosyjskiej.

Szczególnie też bowiem poezji rosyjskiej ulega Lifszyc, który jednak umie zawsze być sobą, a poza tem wykazuje i duże bogactwo motywów nawskróś żydowskich. Jeśli dodamy, że przyłącza się do tego pewien „amerykanizm“, czy jak się to zwykło nazywać futuryzm techniki poetyckiej, łatwość i ciekawa forma wersyfikacji, żywą i plastyczną wyobraźnię poetycką, zrozumiemy, dlaczego chętnie i z zadośćuczynieniem poddajemy się potokowi tych nowoczesnych dytyrambów protestu, a jednak pochwały życia.

I jeszcze jedno: dyskrecja tendencji. Bo jakkolwiek we wszystkich tych pieśniach o żebrakach, złodziejaszkach i innych dziś pozaspołecznych elementach, piętnowanych pochopnie przez oficjalną, pławiącą się w niemoralności moralność, dopatrzeć możemy się przędziwa tendencji, to jednak jest ono na tyle misterne, delikatne, że nie razi i że nie przygniata sobą pierwiastków poezji. Naprawdę poetycka i często nawskróś dziecięca naiwność, która idzie przytem w parze częstokroć z wyrafinowaną zręcznością linoskoczka, nierzadko nie bez wspólczesności naszej nieodłącznie towarzyszących akcentów cynizmu, to znów głębszej jakiejś z życiem spoufalonej owialności, spływa się w poezji Lifszyca w osobliwy jakiś amalgamat. I to od pierwszego niemal utworu aż po z ostatniego chyba okresu pochodzący poemat, p. t. „Sodoma“.

Dalszym niejako ciągiem tej samej „Sodomy“ jest w dramatyczną już formę ujęte satyryczne misterium „Mesjaszowe towarzystwo akcyjne“, gdzie na falach współczesnego potopu reklamy, nędzy, wyzysku, wykolejenia i „amerykanizacji“ za sprawą amerykańskiego króla trustu reklamy i spirytysty w jednej osobie przy pomocy zubożałego autora „Mesjasza“ zawiązuje się akcyjne towarzystwo mesjaszowe, które znaleźć musi 2.000 akcjonarjuszy, by ziemia — dzisiejsza Sodoma — ocalała i by uchronić się przed tym „Untergang des Abendlandes“. Dramat ten, w formie już zupełnie inny od znanej nam z desek teatru żydowskiego „Opowieści o Herszlu“ wymaga też zupełnie innej, nawskróś nowoczesnej inscenizacji, jaką posiłkują się zwłaszcza teatry rosyjskie, w Berlinie np. Piscator, a u nas Leon Schiller. O ile wiemy „Mesjaszowe towarzystwo akcyjne“, które ukazać ma się wkrótce drukiem, a którego fragmenty słyszeliśmy onegdaj w recytacji autora, przygotowuje Granowski.

Bo też Lifszyc ma zdaje się, zwłaszcza na polu teatru, niejedno do powiedzenia, o czem świadczą też dwa dalsze dramaty autora, znane nam tylko z udzielonego prywatnie streszczenia: „Ostatni złodziej“ (na tle zupełnie już „umoralnionej“ Ameryki) i „Usmażone kurczątka“ („Ojfelech gebrutyne“). Możliwe, że jedną z tych sztuk (ostatnią) przygotuje i wystawi Trupa wileńska, która realizacją „Opowieści o Herszlu“ walnie dopomogła Lifszycowi do sławy.

(Te)

Z MODY.

Parę słów o urozmaiceniach w modzie



W dziedzinie mody panuje różnorodność jak nigdzie może nie wystarczy bowiem, że z początku danego sezonu ustalają się pewne wytyczne zarówno co do zasadniczych linij kroju, jak i co do dominujących kolorów oraz materjałów. Drobne odmiany w szczegółach ustawicznie się pojawiają. Te właśnie zmiany powodują, że moda nigdy prawie nie staje się szablonową, pełną natomiast jest zawsze fantazji i skomplikowania. To daje również pole do popisu nie tylko twórcom mody lecz również krawcom i krawczyniom, którzy w obrębie obowiązujących prawideł stwarzać mogą kreacje pełne fantazji i szyku. Odnosi się to zwłaszcza do mody damskiej — męska bowiem jest zazwyczaj konsekwentna i trwała.

O ile jednak łatwiej nam się wyznać w kaprysach mody, aniżeli w jej konsekwencjach! Brzmi to może paradoksalnie, faktem jednak jest, że niełatwo orjentujemy się w modzie męskiej rzadko natomiast zdarzy się szczegół, któryby uszedł naszej uwadze, o ile chodzi o toaletę damską.

Obecnie jest moda tak ustalona, że nawet w drobnostkach trudno dopatrzeć się czegoś nowego. Czy jednak toaleta robi wrażenie szablonowe, czy też oryginalne, to zależy wyłącznie od kunsztu i pomysłowości wykonawcy. Przynosimy dzisiaj paniom naszym kilka zgrabnych model, z których niejedna przydać się może przy kombinowaniu sukni popołudniowej.

Model A): Kloszowa, równa spodniczka, odcięta jest od stanika wyraźnym pasem, z pod którego klosze się rozpoczynają. Pas ten wykończony jest ostrym zębem u samego przodu, tasama zaś linja powtarza się zapomocą stembenka na staniczku. Suknia taka najlepiej się prezentuje z wzorzystego jedwabiu lub ksamitu, podwójny mały kołnierzyk oraz mankiety z jasnego materjału pospoalowane ciemniejsym — oto najstosowniejsze wykończenie.

Model B) to również bardzo ładna i w kroju szykowna suknia z ciemnego aksamitu lub georgetty wełnianej. Staniczek princesse przechodzi zapomocą obcisłego na biodrach pasa w spódniczkę silnie po bokach kloszową. Ozdobą najstosowniejszą będzie wsadka oraz mały kołnierzyk z błyszczącego jedwabiu w kolorze żółtym lub różowym. Ten sam jedwab można umieścić jako wypustkę u rękawów. Drobne ozdobne guziczki stanowią ładne wykończenie.

Z materjału lekkiego ładnie wygląda **model C)**. Główny efekt tej oryginalnej sukni polega na żabotach, które począwszy od wycięcia i stanika biegną wzdłuż przodu spodniczki powiewną falistą linją. Naogół fason ten figurę silnie wysmukla i nadaje się nawet dla osób tęższych. Ciemna klamra u paska, takie same guziczki oraz wykończenie rękawów — oto jedyne ozdoby tej sukni, której wdzięk i szyk jedynie na kroju polegają. **Model D)** Jak spostrzegamy główny nacisk kładziony jest na spodniczkę. Jest ona w biodrach szeroką baskiną zebraną tak, że obfite klosze grupują się na samym przodzie. Pas ten przechodzi w kloszowy welon z jednej strony, z drugiej zaś łączy się z obcisłym gładkim stanikiem. Jedyną ozdobę stanika stanowi garnitur koronkowy tj. mały kołnierzyk i mankiety w oryginalny sposób, dość wysoko umieszczone.

Ideologja i cele stamsjonizmu

Odczyt Dra Schwarzbarta w Jarosławiu

Dziś, w niedzielę przybędzie do Jarosławia **w sprawach organizacyjnych** prezes Egzekutywy Organizacji Sjońskiej zach. Małopolski i Śląska, **Dr. Ignacy Schwarzbart**, który o godz. 5 popoł. wygłosi odczyt **na wyżej** podany temat.

W związku z przyjazdem prezesa Egzekutywy **Dra** Schwarzbarta do Jarosławia Komitet Lok. org. **sjońskiej** w Jarosławiu przygotował na godz. 11-tą **przedpoł.** referat dla młodzieży n. t.: „Młodzież ogólno-sjońska w obecnej chwili"; na godz. 3 popoł. posiedzenie Kom. Lok. z udziałem przedstawicieli komitetów lokalnych sąsiednich miejscowości: Przeworsk, Sieniawa, Radymno n. S., Pruchnik, Leżajsk, Kańczuga. O godz. 7 wiecz. odbędzie się Zebranie Obywatelskie.

Z GIEŁDY

Giełda warszawska

Warszawa, 8. 2. PAT. **Akcje**: Bank Polski 183 i trzy czw., 184 i jedna czw., 184, Bank Zachodni 79 i jedna czw., Banku Związku Sp. Zar 78 i pół, Firlej 38. Węgiel 53, 53 i pół, Lilpop 26.25 i pół, Modrzejów 13 i pół, 13 i jedna czw. Starachowice 21 i trzy czw., Borkowski 7, Haberbusch 106. **Pożyczki**: 4-proc. prem. inwestycyjna 123 i trzy czw., 5-proc. konwersyjna 51, 5-proc dolarowa 78 i jedna czw., 10-proc kolejowa 102 i pół, 8-proc L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94

Waluty: Dolary 8.86, 8.88, 8.84 **Dewizy**: Londyn 43.38 i jedna czw., 43.49, 43.27 i pół, Nowy Jork 8.901, 8.921, 8.881, kabel: 8.919, 8.939, 8.899, Paryż 34.96, 35.05, 34.87, Praga 26.38, 26.44, 26.32, Szwajcarja 172.17, 172.60, 171.74, Wiedeń 125.43, 125.84, 125.22, Włochy 46.70, 46.82, 46.58, Tallin 237.60, 238.20, 237, Marka niem. 213.07.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 8. 2. 1930. Żyto 21 i jedna czw. do 21 i trzy czw., pszenica 33—34, jęczmień przemiałowy 20—20 i pół, browarowy 23 i pół do 25 i pół, mąka żytnia 34, pszenna 53—57. Usposobienie słabsze.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 8. 2. PAT. **Waluty i dewizy**: Berlin 169.43—169.93, Budapeszt 123.96—124.26, Bukareszt 4.21—4.23, Londyn 34.50 i trzy czw do 34.60 i trzy czw., Nowy Jork 708.95—711.45, Paryż 27.78 i pięć ósmych do 27.88 i pięć ósmych, Warszawa 79.49—79.77, Zurych 136.86—137.36. Amerykańskie 704.80—708.80, Niemieckie 169.17—169.77, Angielskie 34.47 i trzy czw. do 34.63 i trzy czw., Francuskie 27.84—28, Włoskie 37.14—37.30, Rumuńskie 4.20—4.24, Szwajcarskie 136.51—137.31, Czeskie 20.94 i pięć ósmych do 21.06 i pięć ósmych, Węgierskie 124.15—124.55.

Papiery wartościowe: Renta maj 1.40, Renta lutowa 1.45, Tureckie 25, Północna 10.37, Siersza 12 i trzy czw., Karpaty 5.51, Galicja 38 i jedna czwarta.

Giełda zurychska

Zurych, 8. 2. PAT. Paryż 20.30 i pół, Londyn 25.19 i pół, Nowy Jork 5.17.90, Belgja 72.17 i pół, Włochy 27.11, Berlin 123.71, Wiedeń 72.91, Praga 15.32 i pół, Warszawa 58.07 i pół, Budapeszt 90.50, Bukareszt 3.08, Konstantynopol 2.40.

SALI SĄDOWEJ.

ZASĄDZENI ZA AGITACJĘ KOMUNISTYCZNĄ

Wczoraj zakończyła się przed ławą przysięgłych sądzie okręgowym w Krakowie rozprawa przeciw Dorze Kaufmannównie i Majerczykowi o zbrodnie z par. 58 i 65 u. k. Po wywodach prokuratora Dra Hubla i obrońców Dra Brossa i Dra Weinberga sędziowie przysięgli zatwierdzili odnośnie do obu oskarżonych zadane im pytania 8, 9 wzgl. 10 głosami. Na podstawie tego werdyktu **trybunał skazał Kaufmannównę na dwa 2 lata, a Majerczyka na trzy lata ciężkiego więzienia z zaliczeniem półrocznego aresztu śledczego.**

Tajemnicze morderstwo w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. 2. (N) Dzisiejszy „Robotnik" donosi:

„Wczoraj o godzinie 10 wieczorem w podejrzanej kawiarence przy ul. Targowej 27 na Pradze, gdzie zazwyczaj zbierały się różne podejrzane figury kryminalne przy jednym ze stolików siedziało trzech osobników.

W pewnej chwili do kawiarenki wszedł w towarzystwie niejakiego Jana Pawłowskiego, znany w Warszawie bebesowiec Franciszek Sieczko. Pomiędzy trzema gośćmi kawiarni, a przybyłymi wywiązała się jakoby sprzeczka i wkrótce zaczęły padać strzały. **Ogółem padło 9 strzałów. W wyniku strzelaniny Sieczko ugodzony w głowę, piersi i bok legł martwy.** Pawłowski otrzymał trzy postrzały w nogi. Sprawcy zbiegli.

Całe to zajście przedstawia się dosyć zagadkowo.

Należy przypomnieć, że nazwisko Sieczki było w ostatnich latach dosyć głośne. Mianowicie w różnych plotkach, które krążyły po Warszawie, po zaginięciu gen. Zagórskiego, po porwaniu Nowaczyńskiego i pobiciu red. Mostowicza, **Sieczko był wymieniany, jako jeden z tych, którzy brali udział w tych sprawkach.**

P. Min. Sprawiedliwości Dutkiewicz oraz podwładne mu władze sądowo-śledcze mają obecnie wdzięczne zadanie wyświetlenia wczorajszej zagadkowej zbrodni i uchwycenia nitki, która doprowadziła by może **nie tyle do kłębka, ile do kłębowiska.**

Sieczko przez jakiś czas pracował w Urzędzie Śledczym, skąd został wydalony." (Sprawę tajemniczego zamordowania Sieczki poruszył w swoim wczorajszem przemówieniu sejmowem wicemarszałek Dąbski. Zob. sprawozdanie z przebiegu sobotnich obrad Sejmu. — Red.).

Tajemnicza afera Sieczki
w oświetleniu prawicowego „ABC"

Warszawa, 8. 2. (N) Dzisiejsze „ABC" donosząc o sprawie Sieczki, pisze: „Kiedy Adolfa Nowaczyńskiego w przeddzień Bożego Narodzenia brano ze Złotej i wieziono na glinianki w pewnym momencie jeden ze zbirów krzyknął: „Franek dość" — i zaczął go wlec do przyręblu. Gdy odbyła się konfrontacja podejrzanych o napad z A. Nowaczyńskim, wówczas jeszcze niedowidzącym i obandażowanym, na lewem skrzydle przedstawionych Nowaczyńskiemu do rozpoznania domniemanych napastników, znajdował się przodownik Kowalski, a obok niego Franciszek Sieczko.

Przeszłość Sieczki jest burzliwa. Od młodych lat należał do bojówki PPS. Po roku 1905 jako podejrzany o udział w kilku krwawych napadach, zbiegł do Ameryki. Wróciwszy do Polski, stanął znowu w szeregach bojówki. Jakiś czas potem został agentem policji politycznej w brygadzie antykomunistycznej. Prokuratorzy nadzorujący urząd śledczy mieli z nim niełada kłopot, bowiem ciągle nadchodziły skargi na zagranie się Sieczki nad więźniami.

Tło krwawego zajścia na Pradze nie jest dotychczas wyświetlone. Wiadomo, że Sieczko w ostatnich czasach w rozmowach ze swoimi kompanami odgrażał się, że „może wielu zasypać". Jest więc prawdopodobne, że tutaj szukać należy powodu morderstwa: za dużo wiedział!"

W czasach, gdy naczelnikiem urzędu śledczego był komisarz Suchenek, Sieczko zaczął odgrywać znaczną rolę. Z zeznań świadków w procesie „Słowa Pomorskiego" wynika, że Sieczko był jednym z tych, którzy bili studentów, wychodzących z głośnego wiecu Stron. Narodowego na Karowej. Z chwilą dymisji naczelnika Suchenka, Sieczko znalazł się w opałach, wkrótce też wydalono go z policji. Po wydaleniu, Sieczko otrzymał koncesję na restaurację w halach za żelazną Bramą. Podobno trudnił się fałszerstwem przy rzeźni miejskiej. „Placówka" podała swego czasu wiadomość, że na niejakiego Franciszka Sieczkę, który zbiegł do Polski, został wydany zaoczny wyrok śmierci a napad rabunkowy: Czyżby to był ten sam Sieczko?"

Hinkis zapewnia, że jest niewinny

Wzruszający list zasądzonego policjanta do rodziców

Jerozolima, 8. 2. ŻAT. Policjant żydowski Hinkis, który jak wiadomo, skazany został na karę śmierci, przesłał obecnie list o wzruszającej treści do swych rodziców w Równem. W liście tym pisze on, że jest niewinny i że jego sumienia nie obciąża straszne przestępstwo, za które go sąd skazał. Dalej pisze, że bronił z narażeniem życia swych bliźnich przed napadem morderców i wyraża nadzieję, że sąd apelacyjny stwierdzi jego niewinność.

Znowu ekscesy studentów rumuńskich

Czerniowce, 8. 2. ŻAT. Studenci antysemiccy napadli na żydowskich podróżnych w pociągu między stacją Bakau a Roman. Wśród rannych znajduje się również rabin ze Suczawy na Bukowinie.

Wiceprezydent Brazylji zamordowany

Londyn, 8. 2. PAT. Agencja Reutera donosi z Bello Horiannto przez Rio de Janeiro, że dokonano tam morderczego zamachu na życie wiceprezydenta Mello Vianna, który ciężko ranny w szyję zmarł.

Groźny pożar w parku artyleryjskim

Vincennes, 8. 2. PAT. Dzisiaj o świcie wybuchł groźny pożar w parku artyleryjskim. Przyczyną pożaru było krótkie spięcie. Straż pożarna zaolała po godzinnej akcji ratowniczej opanować pożar. Skład amunicji i prochu ocalały. W ludziach wypadków nie było.

Straszne skutki eksplozji w kopalni

Salt Lake City, 6. 2. PAT. W kopalni Standard Ville, w której w dniu wczorajszym nastąpiła eksplozja **wydobyto 14 trupów robotników. W chwili wybuchu miało się znajdować w kopalni 29 robotników.** Sytuacja pozostałych jeszcze w kopalni ofiar katastrofy uważana jest za beznadziejną.

Rzym 8. 2. UAT. Kanclerz austrjacki Schober opuścił Rzym.

KOMUNIKATY

— **ŻYDOWSKI UNIWERSYTET LUDOWY. Dziś**, w niedzielę z powodu przeszkód technicznych wykłady nie odbędą się.

— **DZIŚ ŻYWY DZIENNIK** na zebraniu towarzyskiem, urządzonem przez **Zjednoczenie Kobiet Żydowskich** w sali Bolońskiego, Tetmajerówce (Rynek gł. 34, I. p. wejście przez podwórze) Urozmaicony program — na zakończenie tańce. Początek o godz. 8'30 wieczorem. Wstęp dla członków i zaproszonych gości.

— **„JEHUDA"** (Zielona 17, I. p.) Dziś, w niedzielę, o godz. 3 pop posiedzenie komitetu jubileuszowego Pań i Panów.

— **ZWIĄZEK KULT.-OŚWIAT. „JAWNEH"** (Sebastjana 36, parter). Dziś, o godz. 5.15 wygłosi **p. M. Blindmann** referat n. t. „**Język i religia**". Goście mile widziani.

— **„GORDONIA"**. (Starowiślna 68, III. p.) Dziś, w niedzielę o godz. 5 popoł. zebranie plenarne. Zapowiedziany odczyt Dra Berkelhammera n. t. „**Kwestja parlamentu** w Palestynie", z powodu przeszkód referenta, został odłożony.

— **POALEJ SJON.** (Zjedn. z C.S.P.). Z okazji wyjazdu tow. do Palestyny odbędzie się wieczór pożegnalny dziś, w niedzielę o godz. 7.30 w lokalu, przy ul. Podbrzezie 4, II. p.

— **KORCZYNA!** Dziś, w niedzielę, o godz. 6.30 wieczór wygłosi referat tow. Lazar Mandel na temat: „Nasze zadania narodowe i kulturalne w chwili obecnej" z ramienia Uniwersytetu Ludowego przy Egzekutywie Org. Sjon.

— **SEKCJA SZACHOWA ŻRKS „GWIAZDA"**. Wczoraj zakończył się turniej szachowy o mistrzostwo „Gwiazdy". Pierwszą nagrodę zdobył **bezkonkurencyjnie Częstochowski ze 8 granych — 8 punktów**; II, III, IV, zajęli Stühl, Linker i Weisberg V. Kostner, VI. i VII. Blatt i Katz, VIII. Piasecki.

TROCHĘ HUMORU

NASZE DZIECI.



— *Ja w twoim wieku nigdy nie kłamałam.*
— *A kiedy ciociu zaczęłaś kłamać?*

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana